

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W komisji reformy wyborczej.

Reforma wyborcza sięga głęboko w stosunki państwa i wprowadza doniosłe zmiany w stanowisku całych krajów i narodów, w skład Austrii wchodzących. Nic więc dziwnego, że przedstawiciele stronnictw i narodów dokładają wszelkich starań, aby reformę jak najkorzystniej dla siebie ukształtować i poddają wszechstronnemu badaniu nawet szczegóły projektu rządowego. W każdym razie gabinet barona Becka dotąd bardzo szczęśliwie przeprowadza projekt rządowy przez piętrzące się trudności i umie zapewnić zwycięstwo przyjętej przez siebie zasadzie, że wszelkie zmiany w projekcie rządowym li tylko na drodze kompromisu stron zainteresowanych wprowadzone być mogą. Gabinet wyszedł obronną ręką i z burzliwych walk zeszłego tygodnia.

W pierwszym tygodniu lipca komisja załatwiła sprawę podziału okręgów w Galicyi, poczem przystąpiła do podobnej roboty w stosunku do Krainy. Już zaraz w poniedziałek rozpoczęły się w komisji namętne starcia o podział mandatów między Słoweńców, Niemców i Włochów.

Jeżeli Niemcy, pomimo że projekt rządowy faworyzuje ich bardzo wyraźnie, obawiają się, że reforma wyborcza przyniesie im znaczne straty narodowe, to niewątpliwie Włosi całkiem źle na niej wychodzą. Obecnie mają oni 19 przedstawicieli w Izbie posłów, tymczasem w nowej liczniejszej Radzie państwa będą oni według projektu rządowego mieć zaledwie 18 mandatów i to już po poprawkach ks. Hohenlohego, bo br. Gautsch przyznawał im 16 krzeseł tylko. Nadto dotychczas mieli oni większość mandatów z Istrii i Gorycyi, a więc i prawo na 2 przedstawicieli w delegacjach. Obecnie w obydwóch tych krajach mieli oni być w mniejszości, a więc i do delegacji nie mogliby z tych krajów pretendować. Włosi uczuli się tem do żywego dotknięci i powołując się na zapewnienia ks. Hohenlohego, że rząd chce uszanować dzisiejszy stan posiadania poszczególnych narodów, domagali się 19 mandatów i takiego ich podziału, żeby z Istrii i Gorycyi mieli oni tyleż przedstawicieli, co Słoweńcy.

Jakkolwiek Niemcy, którym Włosi zawsze w parlamencie sekundowali, przyznawali w zasadzie rację tym żądaniom, nie jednak nie zrobili dla ich urzeczywistnienia, aż wreszcie w ubiegły poniedziałek poseł Bartoli chwycił się energicznego środka i jakkolwiek w komisji miał tylko jednego rodaka Malfattiego do ewentual-

nej pomocy, rozpoczął obstrukcję za pomocą wygłaszania długich mów, wskutek których dwa posiedzenia komisji poniedziałkowe i środowe zostały zmarnowane. Rząd, widząc, jak się wyrażają pisma wiedeńskie, energię i stanowczość Włochów, uznał za potrzebne wdać się w tę sprawę i oto rozpoczęły się zakulisowe układy i pertraktacje, które zakończyły się wreszcie dla Włochów dość pomyślnie. Nie powiększono wprawdzie ilości ich mandatów, bo to, według przyjętej przez rząd zasady, nie mogło nastąpić inaczej, jak przez powiększenie o 1 mandatów słoweńskich, ale za zgodą Słoweńców przyznano im po 1 mandacie jeszcze z Gorycyi i z Istrii. Mandaty te przeniesione zostały jeden z Tryestu, którego rada miejska już uprzednio oświadczyła, że gotowa jest zrzec się 1 z przyznaczonych miastu mandatów na rzecz Włochów w innym kraju koronnym, drugi zaś z południowego.

Godzi się zaznaczyć, że kiedy reprezentanci Włochów stacali w komisji zaciętą walkę w interesie swego narodu, socjaliści urządzili w Tryeście wrogą manifestację z powodu przewlekania obrad nad reformą wyborczą. Manifestacja nie przybrała większych rozmiarów, bo robotnicy włoscy niechętnie poddawali się tym razem rozkazom międzynarodowych przywódców. Na zawartym przy pomocy rządu kompromisie, socjaliści wyjdą o tyle źle, że, jak utrzymują dr. Adler w komisji, nowy podział Tryestu na 5 okręgów zamiast 6, utrudni tam wybór posła socjalistycznego.

Głosowanie nad żądaniami włoskimi nastąpiło w piątek, tymczasem we czwartek rozegrały się w komisji sceny burzliwe z powodu podziału mandatów między Niemców i Słoweńców, weszły w grę sprzeczności interesów nie tylko dwóch tych narodów, ale i stronnictw liberalnych i konserwatywnych w łonie każdego z nich. Rozgoryczenie wyłało się też na zewnątrz i gabinet bar. Becka był chwilowo przytłaczany w poważnym kłopotcie.

Kraina jest krajem czysto słoweńskim, Niemcy mają tam tylko własność większą w swem ręku, wśród ludności wiejskiej Niemców prawie niema, gdyż większość kolonistów niemieckich niegdyś tam osadzonych, wynarodowiła się zupełnie. Projekt rządowy był dla Krainy nader hojnym i przeznaczył jej aż 11 posłów, tak, że 1 mandat przypada tu na 44.027 mieszkańców, gdy np. w Królestwie czeskiem 1 mandat niemiecki przypada przeciętnie na 46.792 mieszkańców, a czeski na 51.719. Wszystkie te mandaty miały przypaść w udziale Słoweńcom, wśród których panowała tylko nie-

zgoda między klerykalami a liberałami. Ci ostatni domagali się mianowicie wydzielenia miast z okręgów wiejskich i utworzenia 3 okręgów miejskich, nie zaś 1 tylko (Lublana), jak to rząd proponował.

Tymczasem wśród Niemców powstał projekt wytworzenia w Krainie 1 okręgu niemieckiego z miasteczka Gottschec i kilku gmin wiejskich, które zachowałyby dotychczas i obyczaj niemiecki. Jakkolwiek ta „wysepka językowa“ jest bardzo drobna, zapalili się jednak Niemcy do tego projektu, zwłaszcza posłowie chrześcijańsko-socjalni, którzy mają podstawę do sądenia, iż mandat przypadłby tu ich stronnictwu. Gabinet oświadczył, że niema nic przeciwko obdarzeniu Krainy jeszcze jednym, dwunastym mandatem pod warunkiem, że i liczba mandatów słoweńskich zostanie o 1 zwiększona.

Słoweńcy pragnęli, aby wydzielono im nowy mandat albo w Karyntyi, albo w Styrii i posłowie chrześcijańsko-socjalni na to się zgodzili. Tymczasem stronnictwo niemiecko-postępowe i niemiecko-ludowe, z którego łona wyszli ministrowie Derschatta i Prade, oświadczyli się przeciwko wszelkim tworzeniom nowych mandatów słowiańskich, zwłaszcza zaś uważali za niemożliwe wzmacnianie żywiołu słoweńskiego w takich krajach mieszanych, jak Styria i Karyntya, gdzie niemczyzna prowadzić musi zaciętą walkę o byt z naporem słowiańskim. Przedstawiciele dwóch tych stronnictw wygłaszali w komisji płomiennie mowy, piętnowali zdradę narodową „klerykałów“ niemieckich i odwoływali się do ministrów rodaków, aby nie dopuścili takiej strasznej krzywdy Niemców.

Mimo to wszystko po uchwaleniu przez Niemców mandatu niemieckiego z Krainy, głosami Słowian, Włochów oraz Niemców z obozu konserwatywnego i chrześcijańsko-socjalnego postawiono reasumcye uprzedniej uchwały co do podziału okręgów w Styrii i wytworzenie nowego (29-go) okręgu w tym kraju z przeznaczeniem go Słoweńcom.

Dzienniki wiedeńskie z piątku rano rozpisywały się o okropnym wzburzeniu, jakie zapanowało wśród Niemców i stawały smutne horoskopy dla gabinetu i zasiadających w nim niemieckich ministrów parlamentar-nych.

W ciągu tego dnia jednak odbyło się poufne zebranie stronnictwa niemiecko-ludowego, na którym byli obecni ministrowie Derschatta i Prade i uzyskali nie tylko wotum zaufania, ale nawet podziękowanie, poczem znowu reprezentanci stronnictwa konferowali z prezesem ministrów. Wzburzenie Niemców po tem wszy-

Jakże Ty mi przywróciła owe słoneczne dni letnie — tu w pełnej zimie! I serdecznie też Ci dziękuję za kochany, kochany liścik. Odemnie dziś możesz spodziewać się tylko paru słów. O tej porze bardziej niż o innej brak mi koniecznego spokoju i samotności, abym mógł do Ciebie pisać, jakbym chciał... Żona moja ucieszyła się Twoją kartą świąteczną. Zapewne sama Ci później podziękuję. Teraz nie czuje się zupełnie zdrową.

Syn mój bawi właśnie u nas. Czy wróci do Wiednia, czy go wyśle gdzieś indziej, nie wiadomo jeszcze.

A teraz przyjmij moje najserdeczniejsze dobre życzenia noworoczne. Pozdrów mamę. Z ponownymi dziękami za Twój przedziwnie wspaniały podarunek, pozostaję

zawsze Ci oddanym H. I.

X.

Monachium, 16. 1. 90.

Najserdeczniejsze dzięki za dwa kochane listy, na którym Ci jeszcze nie odpisałam. Muszę Ci powiedzieć, że od Nowego Roku byłem i jestem całkiem niezdrowy, zaledwie mogłem wziąć pióro do ręki. Zapewne jest to rodzaj przebrzydłej grypy. Może jest mi dziś trochę lepiej.

Ciężko mnie zmartwiła wiadomość o Twojej chorobie. A pomyśl tylko, że miałem wyraźne jej przeczucie! Widziałem Cię wyobraźnią — leżałaś w łóżku, blada, w gorączce — ale czarownie piękna, godna jak zawsze kochania.

Tysiączne dzięki za cudowne kwiaty, któreś dla mnie malowała. Zbyt jesteś dla mnie dobrą. Masz, zdaje mi się, rzadki talent do malowania kwiatów. Powinnaś go na serio uprawiać. I może uprawiasz. Ale głosu ochraniaj — przynajmniej teraz. Jakże się cieszę z posiadania czarownego Twego malowidła! Więcej nie powiem. Do korespondencji nie zdąży się nigdy. Żyję nadzieją, iż już całkiem wróciłaś do zdrowia — szanownej mamie dużo pozdrowień.

Twój zawsze i serdecznie oddany H. I.

Miłosne listy Ibsena.

VII.

Dwa drogie, kochane listy miałem od Ciebie, a dotąd żadnej nie dałem odpowiedzi! Co sobie myślisz o mnie? Lecz jeszcze nie mogę znaleźć spokoju i pogody, potrzebnych do pisania do Ciebie jak należy i obszernie. Dziś wypada mi być w teatrze na przedstawieniu „Wroga ludu“. Sama myśl o tem jest mi męczarnią. Więc, na razie, muszę się rozstać z nadzieją otrzymania Twojej fotografii. Ale — lepiej tak. Lepiej poczekać, niż mieć portret, który nie zadowalnia. A prócz tego — jakżeż żywa jest w pamięci mej ukochana obecność Twoja — Twoja książeczka („durchlauchtige“) obecność! Bo nie mogę nigdy niewierzyć, żebyś się w niej nie kryła tajemnicza księżniczka. Ale — sama ta tajemnica! No, no — może sobie roić najrozmaitsze marzenia i wkoło nich motać wszelakie, cudne fantazje. Ja też tak czynię. Bo jest w nich przynajmniej jakieś maleńkie wynagrodzenie za niedościgłą i — niezgłębianą rzeczywistość. Widzę Cię w mej wyobraźni zawsze ozdobioną perłami. Jest coś głębszego w tem, coś ogromnie zakrytego. Ale co? Często przemysłiwam nad tem. Czasem mi się zdaje, że znalazłem łączący to wszystko węzeł.

Za przyszłym razem spróbuję odpowiedzieć na niektóre Twoje pytania. Ale sam mam się Ciebie pytać o tyle rzeczy! Pytam się w głębi duszy — bezustannie.

Twój oddany H. I.

VIII.

Monachium, 22. 12. 89.

Jakże ci dziękować za kochany, śliczniutki liścik? Prostu — nie potrafię. Nie potrafię tak, jakbym chciał. Stanowczo — pisanie listów to rzecz wcale nie moja. Zdaje mi się, że Ci to już powiedziałem. W każdym razie zauważyłaś to już sama.

Tymczasem odczytuję list Twój po kilkakroć —

odzywają się wszystkie sceny zeszłego lata. Przyszedłem do poznawania Ciebie, jako nadobnej istoty lata, moja Ty ukochana księżniczko — tylko jako formy, należącej do pory motyli i polnych kwiatów.

Jakżebyś rad widział Cię na tle zimow! Wyobraźnia moja widzi Cię taką — oczywiście. Widzę Cię na Ringstrasse, unoszącą się lekko, zwinnie — nadobnie otuloną w aksamit i futerko. Na rautach i wieczorkach widzę Cię także — a przede wszystkim w teatrze, zsuniętą w fotelu, z nieco znużonym wyrazem w tajemniczych oczach.

Chciałbym Cię też widzieć w domowym Twem zacisku. To mi się jednak nie udaje, bo mi brakuje wszelkich danych. Bardzoś mi mało opowiedziała o swym domu — nie, o swoim życiu w domu. Prawie nic a nic dotykającego.

Prawdę mówiąc, kochana Księżniczko — w wielu ważnych względach myśmy sobie dość jeszcze obcy wzajem. W jednym z pierwszych listów napomknęłaś coś podobnego odnośnie do moich pism, bo nie znasz ich w oryginalnym ich języku.

Nie myśmy już o tem.

A Twoja studia muzyczne? Mam nadzieję, że odbywasz je zawsze — i bezustannie. Chciałbym mieć pewność pod tym względem. Ale, nadewszystko, oh, jakżebyś pragnął widzieć się z Tobą w Twym domu w tę wigilię Bożego Narodzenia! Jak tam wszystko jest dokoła Ciebie urządzone, nie mam jasnego pojęcia. Mogę tylko chcieć wyobrazić to sobie.

A tak mi się coś zdaje, że Ty i Boże Narodzenie — jakoś się nie zgadzacie. Ale kto wie? Może się zgadzacie. Jakkolwiek jest, przyjmij najserdeczniejsze życzenia i tysiące pozdrowień!

Twój zawsze oddany

H. I.

IX.

Monachium, 30. 12. 89.

Piękny, precudowny Twój portret, tak żywo do Ciebie podobny, sprawił mi nieopisaną radość. Dzięki Ci zań — tysiączne razy i z głębi serca!

stkiem się uspokoiło, ministrowie bowiem wskazali, że sprawę można jeszcze będzie poprawić w Izbie i nowy mandat słoweński przydzielić Krainie, na co, jak to sam w komisji przyznał, godzi się przywódca katolików słoweńskich, dr. Sustersic.

Tak się skończyły zeszłotygodniowe sceny w komisji reformy wyborczej, pouczające z tego względu, że wskazują, jak troskliwie i energicznie Włosi, Niemcy i Słowacy bronią swych interesów narodowych. Dziś komisja przystępuje do podziału okręgów w Tyrolu i na Śląsku. W tym ostatnim kraju projekt rządowy wyraża Polakom wielką krzywdę i mamy nadzieję, że postawie nasi dołożą wszelkich starań, aby sprawiedliwość wymierzona nam została.

Po załatwieniu Śląska komisja przejdzie do Moraw i Czech i będzie miała niełatwe zadanie, bo Czesi domagają się powiększenia ilości swych mandatów, Niemcy zaś o tem słyszeć nawet nie chcą. Nie skończą się trudności i po uchwaleniu podziału okręgów we wszystkich krajach koronnych, pozostaną bowiem do rozstrzygnięcia pierwszorzędnej wagi i najostrejsze spory, wywołujące części projektu. Ale gabinet hr. Becka ma szczęście, więc spodziewać się trzeba, że potrafi dzieło przedsięwzięte do końca doprowadzić.

Ten trzeci.

Wiedeń, 14 lipca.

(A) Średniego wzrostu, z niewielkim brzuszkiem, z miną bądźco zarozumiałą, z miną, która Niemcom coraz mniej robi przyjaciół na świecie, baron d'Elvert, poseł postępowo-niemiecki, w parlamencie zawsze mówi wyczerpująco. A jak Niemiec austriacki przemawia wyczerpująco, to można iść o zakład, że przedewszystkiem mówi nudnie i niezbyt zrozumiale, powtórę, szkodzi raczej sprawie, którą broni, niż ją poprze. Odbiera jej jeszcze te sympatyje, jakie mieć mogła.

Na posiedzeniu piątkowym Izby poselskiej baron d'Elvert przemawiał przeciw upaństwowieniu kolei Północnej. Po dwugodzinnej oracyi przedstawiciela miasta Berna na Morawach sprawa upaństwowienia owej drogi żelaznej stanęła dobrze. Komisja parlamentarna Koła Polskiego spostrzegła, że już nie potrzeba upaństwowienia zbytnio zachwalać. Baron d'Elvert zrobił swoją mowę długą, niby soliter, wszystko co mógł, by ludzi rozsądnych przekonać wręcz o konieczności kupienia właśnie teraz kolei Północnej na rzecz państwa.

Początkowo uchwalono w Kole, by przemawiało trzech mówców polskich już podczas pierwszego czytania. W ciągu oracyi barona d'Elverta uznano, że wystarczy jeden mówca polski. Posłowie dr. Kolischer i dr. Battaglia rzekli się głosu na korzyść posła Stwiertni.

XI.

Monachium, 6. 2. 90.

Długo, bardzo długo leżał Twój ostatni, kochany listek przedemną, wielokrotnie czytany — a zostawiony bez odpowiedzi. Przyjmij dziś dzięki serdeczne w kilku słowach. A odtąd, póki się osobiście nie zjedziemy, listów odemnie mieć będziesz mało — naprawdę, bardzo mało. Wierz mi, że tak będzie lepiej. Tak być musi. Sumienie mi mówi, że powinienem zawiesić korespondencję z Tobą, lub ją ograniczyć*). Na razie niech Cię moja osoba zajmuje jak najmniej. Młode Twe życie ma inne cele, inne powinnaś mieć uczucia, którym się oddasz.

A ja — jakem Ci już ustnie powiedział — nie mogę nigdy poprzestać na stosunku, utrzymywanym przez pocztę. Jest w nim według mnie zawsze coś niekompletnego, coś nieprawdziwego. Widzę i jestem tego boleśnie świadomy, że nie mogę pozostać w pełnym, ciągłym nastroju. To przechodzi moje siły. Więc i zmienić tego niepodobna. A Ty posiadasz tak delikatną przenikliwość, tak instynktową intuicję! Ty to wszystko zrozumiesz, jak ma być rozumianem. Gdy się znów spotkamy, wyjaśnię Ci to dokładniej. Aż do onej godziny i zawsze, zawsze w myślach moich pozostaniesz. Nawet więcej, niż przedtem — skoro to głupie, trudne, niekompletne pisanie listów przestanie mi myśli rozrywać.

Tysiączne pozdrowienia!

Twój H. I.

XII.

Monachium, 18. 9. 90.

Fraulein Emilie.

Z najserdeczniejszym współczuciem otrzymałem Twą głęboko żalobną wiadomość. Bądź pani przekonana, że, zwłaszcza w tym czasie, tak dla Ciebie i mamy Twej smutnym, jestem z Wami najlepszą myślą i najgorętszym uczuciem. Boleść Twoja z powodu straty ojca wyraża się tak wzruszająco w kochanym Twym liście, że jestem nią przejęty do głębi.

I tak ten straszny cios padł na Was nagle, tak całkiem niespodziewanie! Rozmyślnie odłożyłem odpowiedź do dzisiaj. Pocieszać w takim wypadku jest oczy-

*) Panna Bardach usłuchała — i nie odezwała się do Ibsena aż pół roku później, z powodu zgonu ojca.

Baron d'Elvert imieniem Niemców wolnomyślnych, zowiących się tak zapewne dlatego, że istotnie w sprawach politycznych myślą bardzo powoli, nazwał układ obecny, zawarty między rządem i koleją Północną interesem niekorzystnym dla państwa pod względem finansowym. Może jest tak w samej rzeczy, może udałoby się przed rokiem wytargować rentę niższą dla akcyonariuszów czyli zyskowniejszą dla skarbu...

Kto tutaj zawinął?

Odpowiedzialność spada wyłącznie na trzech ludzi, których Niemcy, i słusznie, uważają za konfratrów i orędowników. Przypatrzmy się im bliżej.

Pierwszym jest dr. Wittek, minister kolejowy, człowiek, który przyszedł na świat zapóźno o 75 lat. Boć w Austrii Franciszka I i Ferdynanda, w państwie policyjnym, którego ministrem był hrabia Sedinitzky albo brutalny minister skarbu, hrabia Wallis, dr. Wittek jako hofrat „der obersten Polizeistelle“ byłby w swoim żywiole. Umysł ciasny, usposobienie złośliwe, administrator lichy, dezorganizator tego, co wziął z rąk poprzedników. Opierał się upaństwowieniu kolei Północnej zaciekle. Utrzymywał, że termin 1 stycznia 1904 roku jest nieodpowiednim. Renta ekcyonariuszów wypadłaby zbyt wysoka. Posługiwał się zapewnieniem, że dochody kolei Północnej niezawodnie spadną w następnych latach. Dzięki temu państwo będzie płaciło akcyonariuszom rentę niższą. Stało się inaczej! Ze się stanie inaczej, wiedzieli wszyscy z wyjątkiem dr. Wittke, który powinien wiedzieć o tem pierwszy przed innymi. Dochody kolei Północnej rosły z roku na rok, niemal tak szybko, jak przekroczenia kredytów na budowę kolei alpejskich.

Drugim winowajcą jest dr. Koerber, ówczesny prezes ministrów. On, zazwyczaj tak pomiatający swoimi ministrami, miał respekt niezwykle dla dezorganizatora kolei państwowych w Austrii. Tolerował jego przepowiadanie fałszywe. Akceptował jego opór przeciwko upaństwowieniu kolei Północnej. Solidaryzował się z nim tak dalece, że nie zawahał się urządzić z Kołem polskiem komedii, która raz na zawsze wycisnęła plamę czarną na jego lojalności politycznej.

Dzisiaj znamy powody tego respektu, graniczącego z bojaźnią. Dr. Koerber był typem „egocentrysty“, traktującego wszystkie, nawet najważniejsze sprawy państwowe ze stanowiska własnego „ja“. Wszędzie i zawsze stawiał sobie, jak zdoła utrzymać się możliwie długo u władzy i czy dana sprawa go nie obali. Dr. Wittek znał za dużo tajemnic gospodarki Koerberowskiej. Mógł odsłonić każdej chwili to, co w systemie „męża opatrnościowego“ było palcami Potemkinowskimi, zamkami na lodzie, bezprawiem antykonstytucyjnym, marnowaniem grosza obywateli opodatkowanych.

Obydwa ministrowie byli w tej sprawie maneki-

wiście niepodobieństwem. Tylko czas może uleczyć ranę, Twój duszy żadaną. I czas uleczy, ufajmy — choć na to czekać trzeba.

Rozumiem bardzo dobrze Twoją żalność, iż nie znajdowałaś się przy ojcu w jego ostatnich godzinach. A jednak — może to lepiej. Ufam, że pozostaniesz w Alt-Aussee i pobyt tam posłuży Twemu zdrowiu.

Żona moja bawi teraz z synem w Riwie, nad jeziorem Garda — pozostanie tam zapewne do października, może dłużej. Więc siedzę tu całkiem samotny, wyjechać nie mogę. Bo nowy dramat, na dużą skalę, nad którym teraz pracuję, nie będzie skończony, o ile przewiduję, przed listopadem — choć siedzę przy biurku codziennie i prawie całymi dniami.

Oświadcz moje uszanowanie mamie, a sama pani zechciej w duchu przyjaźni przyjąć tysiączne pozdrowienia od niezmienne Ci oddanego H. I.

XIII.

Monachium, 30. 12. 90.

List Twój kochany otrzymałem — razem z dzwonkiem, słicznie malowanym. Serdeczne dzięki. Żona moja podziwia również Twoje piękne dzieło. Ale — proszę Cię: nie pisuj do mnie, nie pisuj już — na razie. Skoro zmienią się okoliczności — dam Ci znać. Niedługo przysię Ci moją nową sztukę. Przyjmij ją dobrze — lecz w milczeniu! Jakżeby chętnie zobaczył się z Tobą i rozmawiał! Szczęśliwego Nowego Roku — Tobie i mamie życzę

zawsze Ci oddany

H. I.

U w a g a. Panna Bardach nie odpisała na ten list. Po latach... siedmiu wysłała Ibsenowi telegraficzne powinszowanie 70 lat skończonych i otrzymała od niego fotografię, z następującym listem:

XIV.

Chrystyana, 13. 3. 98.

Najdroższa Fraulein.....!

Przyjmij najserdeczniejsze dzięki za pamięć. Owo lato w Gossensass było najszczęśliwszym, w mem życiu najpiękniejszym. Załedwie śmiem myśleć o niem. A przecież muszę — muszę myśleć o niem — zawsze — wiecześnie!

Twój wiernie oddany

Henrik Ibsen.

nami w rękach pozornie podrzędnego urzędnika. Zowie się on dr. Zdenko Forster. Wówczas, w 1902—1903 r. był radcą ministeryalnym. Zajmował stanowisko przyzwoity w ministerstwie kolejowym. Ale naprawdę rządził całem ministerstwem. Wkradł się w łaski dr. Witteka. Ciasnotą inteligencji, złośliwością, zapędami germanizacyjnego centralizmu był mu tak blizkim, jak nigdy w całej instytucji. Jedna dusza i jeden umysł w dwóch ciałach.

Dr. Zdenko Forster jest Niemcem czeskim. W tem pochodzeniu mieści się charakterystyka owego urzędnika, umysłowość i program polityczny. Pracowity, systematyczny, umiejący dużo, ale politycznie zaściankowiec, próżny aż do nadętości, nie lubiący Czechów, nienawidzący Polaków. Wystarczyło dla niego, że upaństwowienie kolei Północnej zażądało Koło Polskie, aby jak najszybciej zaczął intrygować przeciwko owemu upaństwowieniu. Jeden z posłów niemieckich naiwnie przyznał, że zgromadzenia niemieckie na Morawach i na Śląsku, protestujące przeciwko upaństwowieniu kolei Północnej, odbywały się na podstawie wskazówek, dawanych z ministerstwa kolejowego. Tak samo szły stamtąd zlecenia pod adresem gazet niemieckich, zwalczających upaństwowienie. I dr. Wittek szedł ślepo za zręczne podsuwaniem mu radami przyzwoity.

Skutek dzisiaj widoczny: wyższa renta akcyonariuszów. Niechże więc baron d'Elvert procesuje o to swego przyjaciela politycznego, obecnego szefa sekcji, dr. Zdenka Forstera.

Potrzeby politechniki lwowskiej.

II.

Pomimo całej słuszności żądania, które umotywo- wałem w poprzednim artykule, zdajemy sobie z tego sprawę, że rząd, kierując się tradycją — znowu starać się będzie przepuścić ten projekt przez filter najrozmaitszych biur i urzędów i znowu odwlecz go do czasu, w którym życie stworzy nowe postulaty. Dla tych to powodów stawiamy żądanie częściowe, domagając się nowych katedr, jak melioracji, rolnictwa, a dalej docentury ceramiki budowlano-przemysłowej, i sygnalizacji.

Druga część żądań wydziału inż. odnosi się już do grona profesorów, domagając się reformy planów naukowych w kierunku uprzączenia studiów bez równoczesnego obniżenia ich poziomu. Młodzież oświadcza się, za przesunięciem wykładów z budownictwa lądowego i geodezji niższej już na rok pierwszy, za zniesieniem rysunków technicznych, które dotychczas były nauką kopiowania, za rozszerzeniem wykładów z budownictwa i budowy mostów, za wprowadzeniem wykładów z budownictwa żelaznego i konstrukcji betonowych, za wprowadzeniem do odpowiednich działów analizy kosztów — za daleko intensywniejszą akcją w kierunku urządzania wycieczek praktycznie kształcących.

Pomiędzy innemi żądamy utworzenia docentury ceramiki budowlano-przemysłowej. Przemysł ceramiczny należy już dzisiaj u nas do poważniejszych. Wyrób cegieł, dachówek, kafli, rur drenowych itd. to dział potężny w krajowej gospodarce. Dzisiaj przeważnie ilość licznych cegielni znajduje się w rękach lichwiarzy, którzy, prowadząc gospodarkę rabunkową, wyzyskują w niesłychany sposób robotników i wytwarzają lichej nader towar. Większe zaś fabryki wyrobów ceramicznych muszą kierowników szukać u Niemców lub Czechów, jak zwykle, lub też zadawać się siłami niefachowcami i przez to narażać się na stratę. Później dziwimy się, gdy usiłowania nasze w kierunku podniesienia przemysłu krajowego nie odnoszą odpowiednich skutków, tracimy wiarę we własne siły. Winę tu ponoszą szkoły średnie, ze swoim niewolniczym systemem, zabijającym wszelką indywidualność. winne takie zakłady, jak politechnika, że nie umieją nawiązać nici z życiem, z własnym społeczeństwem i jego potrzebami.

Któż z nas nie pamięta tych czasów, gdy jako uczeń recytował z pamięci sążniste ustępy — wypowiadał jednym tchem szereg najwznioślejszych poglądów etycznych, których nie rozumiał, powtarzał dziesięć razy jedno i to samo, aby sobie zapamiętać sześć prawd wiary, których nigdy nie starał się i nie stara obecnie pojąć. Zdolnym był, kto potrafił powtarzać, jak papuga, poglądy estetyczne Tarnowskiego, a już podziw budził, dodając do tego coś z Chmielowskiego lub Małeckiego. Nic innego od niego nie żądano, owszem, każdy samodzielniejszy wniosek piętnowano jako niedorzeczność. Tak zesła wiosna życia, umożliwiająca co najwyżej zamianę człowieka w książkę, o mniejszej lub większej objętości. Że się wyraziłem, nie książkę, ale wyciąg z rozmaitych łdzie, bez krzty oryginalności.

Rodzaj dalszych studiów wybieramy zwykle, kierując się tą zasadą, by w przyszłości, przy małym wysiłku mózgu dobrze żyć. Dzisiaj oto coraz trudniej, dzisiaj wszędzie „przepełnienie“ — na takiej technice jest 1300 słuchaczy. Nie wychodząc poza opłotki rodzinnego Kulikowa — nie widzimy orlich lotów twórczej pracy, nie rozumiemy tego, iż warunki życia, ulegając ciągłej metamorfozie, nowe wytwarzają pola zbytu dla energii ludzkiej.

Kapelusze, Cylindry

Habiga, Plessa,
Scotta, Chrystysa,
Borsaliny, Pichlera

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

ul. Sławkowska 1. 3/s.

Do fotografowania dla amatorów

Znane doskonałe salonowe i podrózne aparaty nowe, nieprzewyższone aparaty ręczne do zdjęć momentalnych, jak również wszelkie utensylia fotograficzne nabyć można u

A. M O L L A

c. i k. dost. dworu, Wiedeń I, Tuchlauben 9
Natychmiastowe wykonanie kopii fotograficznych dla amatorów. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik.

Tej jednak u nas bardzo mało. Tem szkodliwiej działać muszą wyższe zakłady naukowe, jeżeli do błędów wspomnianych dodadzą jeszcze nowe.

Obecny plan nauk dzieli faktycznie studia na politechnikach austriackich na dwie części. I. ściśle teoretyczną i II. praktyczną.

Pierwsza, obejmująca dwa lata studiów początkowych, nadaje się prędzej na wydział matematyczno-fizyczny uniwersytetu, lecz nie na politechnikę. Mówiąc o uprządkowaniu studiów, myślimy o zmianie tego podziału. Sądzę bowiem, że teoria oparta na konturach praktyki, podana w formie zastosowania jej do dzieł inżynierskich, zyska dopiero wtedy licznych a gorących zwolenników.

Dzisiejszy podział nauk powoduje zaniedbanie części teoretycznej, jako mniej budzącej zainteresowania, co się też później mści dotkliwie. Twierdzenie bowiem, że każdy ze słuchaczy powinien sam ocenić doniosłość teorii i starać się o nią, jest jednym z tych pustych ogólników, które nie znajdują w życiu zastosowania.

Na kursie geometrów, który z wydziałem inżynierii jest najściślej związany, a który przy dzisiejszej organizacji nie odpowiada potrzebom kraju, należałoby powiększyć liczbę godzin miernictwa, wprowadzić nowe działy zastosowania miernictwa do celów melioracyjnych, komasacyjnych i parcelacyjnych. Słuszne jest także żądanie ograniczenia taks egzaminacyjnych i zmiany formy świadectw na wzór świadectw wystawianych na innych wydziałach.

Do najbardziej upośledzonych w kierunku uposażenia w środki, należy wydział budowy maszyn. Dość wykazać, że podczas, gdy wykłady takich przedmiotów, jak motory wodne, windy i żorawie, pompy, kotły parowe, maszyny parowe i t. d. stanowią odrębne katedry w innych zakładach, u nas obejmuje je jeden profesor w sześciogodzinny wykładzie tygodniowym. Czyż w takich warunkach można mówić o specjalizacji, o gruntowności wykształcenia? A gdzież laboratorium maszynowe, gdzieby można zapoznawać się z montowaniem i ruchem maszyny, jej wadami i zaletami. Istnieją wprawdzie na politechnice naszej muzea budowy maszyn, lecz zbiory te prędzej zobaczyć może pensjonat zwiedzający politechnikę, niżeli słuchacz, dla którego muzeum zamknięte przez rok cały.

Jeżeli chcemy, aby wydział budowy maszyn dorósł do spełnienia swego zadania, to musimy domagać się najusilniej uzupełnienia go przez nowe katedry. Pierwszorzędną wagę mają sprawy utworzenia najrychlejszego laboratorium maszynowego, katedry i laboratorium wytrzymałości materiałów, prowadzenia wykładów statyki graficznej, wentylacji, ogrzewania, o urządzeniu fabryk i zakładów. Na wydziale chemii brak nieodzownych katedr i środków naukowych, zle umieszczenie laboratoriów i rozgraniczenie tychże według działów naukowych, a nie lat, powodują złą i uciążliwą organizację wykładów.

Do najniezbędniejszych rzeczy należałoby utworzenie osobnej katedry chemii analitycznej i fizykalnej, ścisły rozdział pracy w laboratoriach wraz z utworzeniem osobnego laboratorium dla chemii organicznej, utworzenie laboratorium technologii nafty i docentury przemysłu ceramicznego wraz z odpowiednim laboratorium.

Laboratoria już istniejące należałoby możliwie najszybciej rozszerzyć i ulepszyć, zaopatrzyć w nieodzowne aparaty i utensylia.

(Dok. nast.)

WŁ. S.

Chłopi przeciw polityczemu strajkowi rolniczemu.

Sambor, 15 lipca.

Socjaliści zwołali tu na niedzielę wiec w sprawie reformy wyborczej i strajku powszechnego robotniczego i wiejskiego. Ponieważ już kilka razy, gdy socjaliści gwałcili wolność obrad i nie dopuszczali do przemówień, chłopi powyrzucali ich przez okna, tym razem zwołali oni zgromadzenie od razu na świeżem powietrzu, na targowicy. Około trybuny była z początku niewielka gromadka ludzi, jakby chodziło o przypadkowe zbiegowsko; pokazało się przymet, że partya przyjmuje członków już od dziesiątego roku życia, że mundurem partyjnym jest chałat, że jednak z godną uznania tolerancją dopuszczono także do partii kilkunastu mężczyzn, wyglądających na robotników.

Natomiast chłopi okoliczni, należący do kół włościańskich stron. dem.-narod., nie spieszyli się zbyt i zaczęli nadchodzić dopiero po skończeniu nabożeństwa, kiedy mówcy socjalistyczni już mówili.

Przewodniczącym wybrali sobie socjaliści p. Szmidę, ponieważ nie ma on innego stałego zajęcia, a mógłby być robotnikiem, czego najlepszym dowodem jest to, że pobiera liczne subwencje z Kasy chorych.

Przemawiało naprzód dwóch młodych ludzi, jeden podobno p. Szalik z Krakowa, drugi podobno p. Melen ze Lwowa, pierwszy po polsku, drugi po rusku. Ten przemówień był niewybredny. „Kiedy socjaliści zrobili demonstrację przed Sejmem, namiestnik Potocki trząsł się jak w febrze i był błydy jak ściana, hr. Wojtek Dzieduszycki zemdlął, Dawid Abrahamowicz latał z wywieszonym językiem, a wszyscy szlachcice dostali biegunki ze strachu”, mówił p. Szalik, który obok powyższych swoich sposterzeń lekarskich, wysłał Koło polskie na całe życie do Karlsbadu i stwierdzał zdegenerowanie jego członków i mówił przeważnie z punktu widzenia medycznego. Zaś p. Melen starał się zapewnić, że odezwa namiestnika, zakazująca napaści na tych, którzy nie chcą brać udziału w strajkach rolnych, nie ma żadnego znaczenia. Nado zaś przedstawiał jacy to dobrzy będą posłowie socjalistyczni i inni radykali, którzy wyjdą z reformy wyborczej, na co mu chłop p. Rychlik odprzeknął po rusku, wobec jego ruskiego przemówienia: „Budut isty, budut pyty, nic ne budut robyty”, a ktoś inny: „Jak teraz p. Danielak, ludowcy i ruscy posłowie, którzy nawet nie siedzą w Wiedniu”.

Tymczasem zaś, ponieważ koło trybuny zdarzyło się kilku towarzyszy coniebaż nacylonych, przekomarzali się z sobą niepolitycznie, biorąc się za bary. Kilku nawet wypchali za tłum sami towarzysze. Jakiś pijany towarzysz zachował na tyle jasności umysłu, że

— Co to za koncepty karczemne! — krzyknął rozświeczonym głosem — rzeczywiście towarzystwa takich... — zmęł jakąś obelgę językiem — ustrzedz się nie można. Noc cudna. nastroj taki, że kto ma w sobie choć krztę poezji, milczy jak w kościele, a ta swolocz..

— Coś ty powiedział? — huknął mu w samo ucho Janusz, zrywając się tuż za nim na równe nogi.

Leon zerwał się także i obrócił twarzą do brata.

— Chłopcy, ostrożnie, wywróćcie łódkę — i ręka Marytki, prześlizgną mała rączka, która w tem białem świetle wyglądała jakby sama utkana z promieni księżycowych, wsunęła się między rozjuszonych młodzieńców. W Leonie ocknęły się instynkty rycerskie i, mrugnawszy niecałkiem zresztą melodyjnie: — przepraszam, moja droga — obrócił się na miejsce ruchem pełnym wyniosłości pogardy. Januszowi trudno snać było ochłonąć z nerwowego gniewu, bo przez chwilę jeszcze drżał cały.

— Janiu, pomóż mi zepchnąć łódź z mielizny, — odezwała się Marytka — jak gdyby nigdy nic i, przechylając się, aby wyminąć Leona, podała mu wiosło.

Leon ani się poruszył, aby jej ułatwić. Skulony siedział na środku łodzi i zębami nerwowo szarpał trzymaną w ręku trzcinę.

Za to w Marytkę wstąpił nagle duch wesołości. Wiosłowała z podwójną energią, gawędząc przymet ciągle, choć jej nikt nie zachęcał, a błada jej twarzyczka, na którą teraz w pełni padał blask księżyca, ożywiona błyskiem zielonych oczu, przypominała witę jakąś czy rusałkę. Księżyc przechylił się już na drugi brzeg jeziora i, z czysto złotego, stawał się zwolna rudawo mglisty i opalowymi tęczkami opierścieniony. Smugi światła rozlewały się ukosem po cichej wodzie, a nadbrzeżna kępa drzew ogrodu czerniała coraz bliżej i coraz większa. Marytka przestała rozmawiać, a po chwili odezwała się na smętną nutę piosenki białoruskiej, śpiewając coraz donośniej i z rzetelnym przekonaniem:

podczas przemówienia ruskiego, p. Melenia, powtarzał z rzewną serdecznością innemu towarzyszowi, który go chciał wyrzucić i z którym dzierżyli się za bary: „Ja Mazur i ty Mazur, a on tu gada po rusku”.

Były i inne rzeczy niepiękne. Jeden z poważnych obywateli samborskich, właściciel restauracji, p. Wierczak, zauważył, że jakiś towarzysz trzyma w kieszeni ukryte kamienie. Gdy na to zwrócił uwagę obecnych, przyskoczył inny towarzysz i zawołał z irytacją: „Polska hołota!”

Po dwu pierwszych przemówieniach zażądał głosu dr. Stroński, który zaczął zbijać twierdzenia mówców poprzednich o zaniedbaniu zupełnem ludu przez kraj i Sejm. Wskazał na parcelację, przez którą od r. 1852 do chwili obecnej, około 900.000 do 1.000.000 morgów ziemi tabularnej przeszło w ręce włościan. Wskazał na włości reńtowe, które stworzył Sejm, dając kredyt dla gospodarstw włościańskich.

Ale socjaliści zaaranżowali ustawiczne wycia, tak, że mowca musiał mówić w hałasie poprostu bezustannym. Nawet niektórzy towarzysze, zawstydeni, pomrukiwali: „Jak tamci mówili, to i ten niech mówi”. A chłopci z oburzeniem wołali: „To żydkowi i Rusinowi wolno mówić w polskim mieście, a Polakowi nie?”

Wreszcie komisarz rządowy p. Dyduziński rozwiązał wiec z powodu nieustającego hałasu.

Wówczas wszyscy bez wyjątku chłopi, zostawiając małą grupkę socjalistów około zawalonej trybuny, udali się do Sokoła, idąc ławą przez szerokie ulice i śpiewając: „Jeszcze Polska”, „Bartoszu” i „Patrz Kościuszek”.

W Sokole odbyło się dopiero właściwe zgromadzenie włościańskie. Przewodniczyli włościanie pp.: Marcin W a n a t, Jan C y k o w s k i, Jan Z i e m n i a k.

Dr. Stroński przedstawił w dalszym ciągu, skąd idą hasła do strajku rolnego.

Rzucają je Rusini, którzy mienią się tylko wrogami szlachty polskiej, ale nie ludu polskiego. Ale ci Rusini nie przyznają temu ludowi nawet prawa przyznawania się do narodowości polskiej i nazywają go „tacinnikami” ruskiej narodowości. Oburzają się, gdy dla ludu tego buduje się kaplice rzymsko-katolickie. Urządzają zmywy z Prusakami, aby odebrać chleb polskim chłopom, wychodzącym na emigrację zarobkową do Niemiec. Dają Prusakom kłamliwe informacje o ucisku Rusinów, o tem, że u nas niema szkół ruskich, chociaż jest ich więcej niż polskich, aby Prusacy w parlamencie i Sejmie usprawiedliwiali tem ucisk chłopów polskiego w zaborze pruskim. Podczas strajków napadają na chłopów polskich a często i ruskich, którzy nie chcą strajkować, ukradkiem, w nocy, tną ich niedojrzałe zboże, niszczą sady, wyrwają okna z domów.

Rzucają te hasła strajkowe socjaliści. A ci socjaliści plwają na religijne uczucia ludu. W „Banku parcelacyjnym”, razem z p. Stapińskim, który przychodzi na czele chłopów nie polskich, lecz ruskich, sprzeciwiają się zasadzie, że polska własność szlachecka w Galicyi wschodniej powinna przechodzić w ręce chłopów polskich nie ruskich. W Królestwie są za zniesieniem prywatnej własności chłopskiej, a tu obłudnie się kryją z tym swoim programem.

„A jak pójdeż zamuż, to niewola

„A jak nie pójdeż zamuż, to niedola...”

Wróciwszy do swego pokoju, znalazła na stole sporą paczkę książek. Były to wszystkie dzieła Wyspiańskiego, zacząwszy od Legendy, a skończywszy na ostatniej nowości księgarskiej, Kazimierzu Wielkim. Zdziwiona zaczęła je przerzucać, aż na pierwszej karcie Welsa znalazła napis:

Marytce

„na pamiątkę wspólnej naszej „pełnoletności”

Janusz.

Rusalszki (bez daty przez dyskrecję)“.

Prawda, to jutro...

Długo bardzo siedziała wpatrzona w te książki, ale, myśląc najwidoczniej o czem innem. Gdy się nareszcie położyła, wzięła Kazimierza Wielkiego i czytała go tak długo, aż świeca zaczęła się dopalać, a okno niczem nie zasłonięte poliliowało od świtu. Wtedy zaśnęła, ale nie na długo.

Cały ogród tonął jeszcze w srebrnej rosie poranku sierpniowego, kiedy Marytka, mizerna, żółta, z podsiniałymi oczyma, ale niezwykle jakoś żwawa czy podniecona, kroczyła szybko przez aleje. Wydostawszy się z pod przepysznych starych drzew, wiodących wprost nad jezioro, między drobniejsze i symetrycznie rozstawione drzewka owocowe, zaczęła wstępować na pagórek, którego całe zbocze zajmował sad. Za każdym niedłwie krokiem otwierał się rozleglejszy widok na jezioro, które mieniło się w pełnym słońcu, jak chabry i kryształ, ale Marytka nie obejrzała się ani razu. Ścieżka między drzewami doprowadziła ją do ogródka, który łączył się z sadem, a przylegał do drewnianej ściany starego dworku; tutaj kwitły bujne różnobarwne malwy a z pomiędzy ich wyniosłych łodyg, obetkanych kwieciami, jakby je umyślnie na święto przystrojono, przebiegał obrazek, który raczej można było wziąć za pomysł jakiś artystyczny niż za rzeczywistość.

(C. d. n.)

11

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Chłopcy, róbcie łódeczki — odezwała się Marytka sennym trochę głosem i splatając ręce pod głową wtył się przechyliła.

— Caca, maleńka, caca — zażartował Janusz, wyciągnął jednak rękę i urwawszy długą, tęgą trzcinę, zaczął ją giąć i splatać w kształt małego stateczku, zakończanego kominem.

Leon siedział w milczeniu, zamyślony czy rozmarzony. Rysy jego miały w tej chwili, przy bładem światła nocy, wyraz dość miły i niepozabawiony nawet pewnej poetyczności. Nagle odezwał się żywo:

— Niemożna sobie wyobrazić ile z tem kłopotu. Sam zrobiłem winietę, wybrałem papier, wszystko. Przysyłają mi z drukarni przed samym moim wyjazdem: fuszerka, czysta fuszerka. Zamiast herbów dziwadła jakieś.

— Kazaleś herby zrobić? — zapytała Marytka poważnie.

— Tak. Po wszystkich rogach herby Ładyżyńskich, zobaczysz jak dobrze wypadły... Mam nadzieję przynajmniej, inaczej nie ośmieliliby się przysłać. Ja rzadko wpadam w pasję, ale zato, gdy raz do tego przyjdzie... — urwał z ruchem majestatycznym, a po chwili dodał: — I cała ta historia drogo mnie kosztowała.

— Hier liegt der Hund begraben — odezwał się niespodzianie, za jego plecami Janio.

Leon ze złości poczerwieniał tak, że znać to było przy świetle księżyca.

Pierwsza kraj. fabryka instrumentów muzycznych dętych, smyczkowych i mechanicznych
6420 pod firmą **Franciszek Niewczyk**
Lwów, ul. Czarneckiego 10.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że na wielostronne życzenie przeniosłem moją renomowaną fabrykę instrumentów muzycznych z Poznania do Lwowa i polecam mój bogato zaopatrzony magazyn rozmaitych instrumentów muzycznych, wszelkich przyborów do tychże i strun. Fabryka moja posiada najnowsze maszyny do wykonania instrumentów dętych i smyczkowych, tak, że w możności jestem najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić. Nader niskie ceny powinno wyprzeć zagran. konkurencję, gdyż z Poznania dostarczałem instrumenta dla orkiestr armii pruskiej i rosyjskiej. O poparcie mego przedsiębiorstwa proszę. Ilustr. cenniki franco.

Plaszcze i peleryny gumowe
w najnowszych fasonach i wzorach



Specjalny skład
Linoleum i Cerat
Lwów — Karola Ludwika 3

Z przejętych w maju okólników komitetu Narodowego i dzisiejszej agitacji wiemy, że chodzi tu nie o strajk ekonomiczny, lecz o strajk polityczny z powodu sprawy reformy wyborczej. Ludność polska nie może popierać akcyi Rusinów, którzy sprzeciwiają się systemowi proporcjonalnemu i nie chcieliby dać ani jednego mandatu 1.000.000 chłopów polskich w Galicyi wschodniej, nie może popierać socjalistów, którzy zgodzili się na pokrzywdzenie Galicyi przez bar. Gautscha, a jeszcze w ostatnich dniach przez swego przedstawiciela, dra Adlera sprzeciwiali się podniesieniu liczby mandatów polskich ze 102 do 110 i stworzeniu mandatu polskiego na Bukowinie.

A przedewszystkiem dlatego nie może ludność przyłożyć ręki do tych strajków, że ich celem ostatecznym jest wypędzenie z ziemi właścicieli polskich i zagarnięcie jej dla Rusinów.

Następnie p. Panek w dłuższym przemówieniu przedstawił kwestyę parcelacji. Zaznaczył, że chłop polski nie może od razu wykupić całej ziemi polskiej, należącej do szlachty, a bankructwo dworów skutkiem strajków przyspieszyłoby przejście tej ziemi w ręce ruskie. Dlatego w interesie ludu polskiego leży utrzymanie większej własności, dopóki lud polski nie potrafi w przeważnej części zająć jej miejsca. W obszernym referacie przedstawił wreszcie mowca sprawę włości rentowych.

Z wielkim entuzjazmem przyjęte zostało gorące przemówienie p. Wierczaka, który ostrzegał przed niesumiennej agitacyą socjalistów wśród ludu.

Włościanin p. J. Ziemiak napiętnował gwałty socjalistów na zgromadzeniach publicznych. Następnie zauważył, że, jeżeli dzisiaj robotnicy kobiecie płaci się 2 kor. dziennie i dodaje się coś w naturze, to pokrzywdzenia niema, bo inaczej nie opłaciłoby się wogóle zbierać zboża i lepiej było zostawić je na polu.

Włościanin p. Wanał wystąpił przeciw strajkowej agitacji socjalistów. „U mnie w zimie, w ostatnich latach — mówił — ciągle zjawiali się jacyś biedni wędrowni po żebach. Pytałem ich, co robili w lecie, a oni odpowiadali, że byli w Boryslawiu albo gdzieindziej, że socjaliści tam urządzili strajk, a oni nic nie zarobili, nic nie uskładali i teraz chodzą po żebach“. A przecie zrobili tak samo w Królestwie Polskiem. Teraz chcą strajków rolnych, aby chłop zubożał, wynędzniał, bo wtedy łatwiej im będzie agitować.

Następnie uchwalono przez akłamacyę, na propozycyę p. Ziemiaka, następującą rezolucyę:

„Polska ludność ziemi samborskiej, zebrana na wiecu dnia 15 lipca, uchwała:

1) nie brać udziału w politycznym strajku rolnym urządzanym przez Rusinów i socjalistów na szkodę ludności polskiej w Galicyi wschodniej“;

2) poleca włościanom przewodniczącym Kół włościańskich str. demokr.-narod., aby w porozumieniu z komitetem miejskim stronnictwa w Samborze, zbadali warunki zarobku w każdej wsi i żądali ich zmiany tam, gdzie to jest potrzebne i możliwe.“

Wiadomości polityczne.

PROTEST MUSTAFY KAMELA.

Przywódca egipskich nacyonalistów, Mustafa Kamel basza, zamieszcza w paryskim „Figarze“ obszerny artykuł w formie protestu przeciwko głośniei mowie angielskiego ministra spraw zagranicznych, sir Edwarda Grey'a. Kamel oświadcza „w imię wszystkiego co jest świętem na ziemi“, że to co minister opowiadał o istnieniu religijnego fanatyzmu w Egipcie nie opiera się na zgola żadnych faktach. „Sir Edward Grey — pisze — jest wprowadzony w błąd. Gdyby istniał w Egipcie religijny fanatyzm, to jakżeby było możliwem, ażeby 52 mahometanów było sądzonych przez trybunał, złożony z czterech chrześcian, a tylko jednego mahometanina? Kto przebywa stałe w Egipcie, i posiada jakie takie poszanowanie dla prawdy, ten wie bardzo dobrze, iż rozruchy w Denszawi — z powodu których stracono ośmiu fellahów — nie zaszły z powodu jakiegś antieuropiejskiej agitacji. Domagamy się sprawiedliwości, równych praw i wolności — chcemy mieć konstytucyę, któraby nam zastrzegła całkowity samorząd. Przyjaciele wolności w Anglii powinni dbać, tak samo jak i my, o to, ażeby Egipt, który dał światu najwyższą cywilizacyę, nie stał się widownią barbarzyństwa, tylko krajem, gdzie cywilizacya i sprawiedliwość będą tak płodnemi, jak jego ziemia“.

Redakcyja „Figara“ dodaje od siebie, że nie chcąc odmówić zamieszczenia protestu, musł jednak zapytać Kamela — czy jest pewien swej bezstronności, gdy sądzi Anglików i jakie może dać gwarancye, prócz własnych, że sir Edward Grey był w błędzie, kiedy mówił o groźnym rozbudzeniu się mahometanckiego fanatyzmu. Szerzący się od niejakiego czasu agitacya w Egipcie, głośnie sprawa graniczna (w Tabie), w której, jak sam Kamel przyznaje, nacyonalisci byli po stronie Turcy,

obecne wypadki w Tripolis, niedawne w Marokku i ruch ogólny w głębi Afryki — wszystko to wskazuje, pisze „Figaro“, że sir Edward Grey nie bez racyi upominał swych radykalistycznych przyjaciół, ażeby nie dolewali oliwy do płomieni afrykańskiego fanatyzmu“.

RUCH ETYOPSKI W TRANSWALU.

Podczas gdy w Natalu i pograniczu kraju Zulusów toczą się beustanne krwawe starcia angielskiej milicyi kolonialnej ze zbuntowanymi krajowcami, ruch etyopski rozlewa się widocznie i po sąsiednich koloniach. Agencya Reutersa donosi z Johannesburga, że uporczywe pogłoski zapowiadały od paru tygodni powitanie transwaljskich murzynów na dzień jutrzejszy, 17-go; że krajowa służba domowa ostrzega swe panie i upomina do opuszczenia miast, schronienia się w bezpieczne strony. Policya przy kopalniach złota, złożona przeważnie z Zulusów, lecz zasługująca podobno dotychczas na zaufanie, odnosi te pogłoski do ogólnego stanu zaniepokojenia, wywołanego przez wypadki w Natalu. Murzyńscy misyonarze, należący do kościoła etyopskiego, chodzą po osadach i rozpowiadają o zbrodniach białorasowców, zwłaszcza rządu. W niektórych okolicach Transwalu ludność krajowa mówi o otwarcie o blizkiem powstaniu.

Centralny rząd kaplandzki zdaje się nie przykładać poważnego znaczenia do tych pogłosek i objawów; przypisuje je nawet agitatorom boerskim, chcącym wywrzeć nacisk na opinię, zniewolić ją do oświadczenia się przeciw niedostatecznej konstytucyi krajowej, proponowanej przez rząd.

W zaborze rosyjskim.

Dzienniki warszawskie, wczoraj i dzisiaj otrzymane, przepełnione są jeszcze wiadomościami o popłochu

który przeżyła ludność żydowska Warszawy we środę i czwartek. Okazuje się obecnie, że do wielu letnisk napłynęły takie masy uciekinierów, że obozować musiał pod gołym niebem. Większość pism dowodzi, że obawy były zupełnie nieuzasadnione, jakkolwiek zresztą są pewne fakty, dające do myślenia, że istotnie byli jacyś prowokatorowie, których usiłowania w oczach zdenerwowanej ludności przybrały jednak potworne rozmiary.

Wiadomości prywatne i z dzienników warszawskich nie potwierdzają wieści o wielkich rozmiarach strajków rolnych

w Królestwie, wieści, które nadeszły do Lwowa telegraficznie. Zdaje się, że mamy tu do czynienia z reklamirstwem socjalistycznym, umiającym wyzyskiwać pogoń publiczności za sensacyą. Dla efektu starają się nawet socjaliści zawsze wywoływać strajki w pobliżu miast większych, licząc na to, że wiadomość o strajkach takich znajdzie szerszy rozgłos. Donoszą nam z Królestwa, że w wielu wypadkach włościanie gospodarze odgrywają rolę pośredników między właścicielami ziemskimi a służbą folwarczną, starając się doprowadzić do porozumienia.

Odpowiedzią na strajki rolne są organizacye ziemiańskie.

W zeszły piątek zawiązaną została taka organizacya przez obywateli pow. warszawskiego, a za ich przykładem mają pójść obywatele ziemscy innych okolic. Zasadnicze postanowienie zabrania poszczególnym właścicielom wchodzić w układy ze strajkującymi, tylko organizacya będzie do tego upoważniona.

Dałeko groźniejsze i brutalniejsze formy przybiera ruch agrarny na Rusi, a w części na Litwie. Żądania służby folwarcznej przechodzą tu często wszelkie normy możliwe, nadto zaś w wielu miejscowościach włościanie spaszają łąki, wyrabują lasy i łupią spichrze folwarczne. Dochodzi nieraz do krwawych starć, na które ludność odpowiada podpalaniem zabudowań gospodarskich.

Jak dalece strajkujący nie przebiegają w środkach, świadczy fakt następujący z gub. mińskiej. Włościanie wsi Ugrin przyjęli pracę w majątkach, w których wybuchł strajk. Przez zemstę strajkujący spalili całą wieś Ugrin.

O innym wypadku, znajdującym się w związku z wieściami o projektach reformy agrarnej, donosi „Siewiero — zapadny Głos“: „Włościanie wsi Pryłuki — czytamy tam — przy pomocy Banku Włościańskiego, kupili za 115 tysięcy rubli majątek Trostianice. Włościanie sąsiednich wsi — Rotajczyce, Kustycy i Rudowce wypędzili z Trostianic przybyłych włościan z Pryłuk, którzy ratowali się przeprawą w bród przez rzeczkę Leśną. Włościanie powyższych wsi wysłali delegacyę do Dumy i zwrócili się do gubernatora i Banku Włościańskiego z oświadczeniem, że niemożliwe jest, aby w Trostianicach osiedlać „cudzych“ włościan, a następnie „swoich“ osiedlać na nowych miejscach“.

W Warszawie i Łodzi mamy

nową falę strajków.

W Warszawie ogromne oburzenie wywołał strajk na kolejce Jabłonna-Wawer, który wybuchł 12, właśnie w dniu, kiedy tłumy żydów w szalonym popłochu ucie-

kały z Warszawy. Zarząd ogłosił, że żadnych ustępstw nie robi i że pod żadnym warunkiem za czas strajku nie zapłaci

W organizowaniu strajków i w zmuszaniu robotników do udziału w nich licytują się między sobą najrozmaitsze stronnictwa socjalistyczne. Bardzo ostry charakter ma strajk kelnerów w restauracjach żydowskich, zorganizowany przez partyę socjalistów-syonistów. Partyta stawia sama nadmierne warunki i nie pozwala na żadne układy bezpośrednie pracodawców ze strajkującymi. Na jedno z zebrań n. p., gdzie właściciele restauracji pertraktowali z kelnegami, wpadł agitator i, zwracając się do restauratorów, zadokumentował stanowisko partyi w sposób następujący: „Jeżeli nie zgodzicie się na nasze warunki, to waszym żonom brzuchy pruć będziemy“. Usiłowano wciągnąć do strajku kelnerów restauracji chrześcijańskich, ale usiłowania te spełzły na niczem. Agitatorów sromotnie przepędzono.

Od soboty rozpoczął się w Warszawie strajk subiektów i praktykantów w cukierniach, postawili oni szereg żądań ekonomicznych, na które pracodawcy zgodzić się nie chcą. W cukierni włoskiej Lardellego, który był już przedmiotem napadów terrorystów, doszło z tego powodu do nowego zajścia.

Garstka jakiegś młodzieży wpadła do cukierni i zażądała zaprzestania pracy przez cały personal. Gdy im odmówiono, wrócili oni niebawem i zaczęli rozbijać szyby wystawowe i znajdujące się na wystawie słoje z konfiturami, strzelając nadtę z rewolwerów. Wobec tego pracownicy zastrajkowali, ale zacięty właściciel nie zgodził się na zamknięcie sklepu.

Przeciwko terrorowi socjalistów wystąpił z odezwą

polski związek zawodowy szewców.

W odezwie tej czytamy między innemi o działalności socjalistów, którzy, jak pamiętają może czytelnicy, postanowili, że szewcom wolno pracować tylko w pracowniach i zakazali roboty w mieszkaniach własnych, co następuje:

„Pod groźbą rewolwerów nachodzą nasze mieszkanki, niszcząc zrobioną przez nas robotę, nad którą pracowaliśmy całe tygodnie, strzelają do naszych żon, i to wszystko wykonywują w imię wolności, swobody i solidarności“.

O swoim zaś stanowisku i swoich żądaniach szewcy i kamasznicy tak się wyrażają: „My chcemy prawdziwej swobody w pracy, chcemy pracować w warsztatach i mieszkaniach u siebie, jak komu wygodniej. Chcemy podwyżki cen, nie fikcyjnej, która się zmienia po kilku tygodniach, ale stałej, zagwarantowanej na pewien określony czas. Chcemy, żeby podwyżka szła na nasze osobiste korzyści, nie na różne składki, z których korzystają tylko jednostki, które nic nie robią, a wygodnie żyją. Chcemy pomocy podczas choroby. Chcemy zabezpieczenia starości. Chcemy, ażeby do warsztatów już zaprowadzonych dostawał się każdy, bez różnicy przekonań, bez „fundy i bib“. Chcemy dobrobytu robotnika, nie jego zguby.“

Terorem chcą też socjaliści zmusić robotników do udziału w ich organizacjach. Świeży wypadek tego rodzaju zaszedł w piątek. W browarze Machleja wyślanicy socjalnej demokracji namawiali mechanika-maszynistę Lebholtza, aby zapisał się do zostającego pod kierunkiem partyi związku metalurgicznego. Gdy Lebholtz oświadczył, że ma przekonania narodowe i że do żadnej partyi należyć nie chce, dano mu dwa dni do namysłu. Tegoż samego dnia jednak, gdy po ukończeniu roboty wychodził z browaru, został napadnięty przez tych samych agitatorów i dwukrotnie pchnięty nożem.

Sprawa teatrów warszawskich.

doprowadzonych przez administracyę rządową do zupełnej ruiny, została wreszcie, jak się zdaje, pomyślnie rozwiązana. Właściwie, jak się okazuje z rewelacyi „Kuryera Warszawskiego“, już w grudniu r. z. carski rozkaz polecał oddać teatry miastu, władze jednak miejscowe postanowiły inaczej i pozostawiły administracyę teatrów w ręku dotychczasowej dyrekcyi. Dopiero obecnie, gdy dyrekcyja w dalszym ciągu sprawowała rządy jaknajnieodolniej i zabrnęła w nowe długi, generał-gubernator zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o oddanie teatrów miastu w myśl ukazu carskiego. Jednocześnie zaś, uważając gmach teatru za własność rządu, co jest zresztą zakwestyonowane, generał-gubernator prosił o wyznaczenie czynszu dzierżawnego.

Z Rosyi.

Pożar rozszerza się.

Pod takim tytułem znajdujemy w „Rjeczy“ sygnaizowany przed kilku dniami przez biura telegraficzne artykuł drugiego wiceprezydenta Dumy prof. Gredeskula, który przepowiada, że jeżeli rząd Goremykina w najbliższych dniach nie ustąpi miejsca gabinetowi parlamentarnemu, to Rosyę oczekują straszliwe katastrofy.

Każda matka

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACYI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK
do konserwacji dachów
SMOLA
DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy orzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów

dbająca o zdrowie swych dzieci, nie użyje nigdy innej mączki, jak tylko wyrobu krajowego „Gurgula mączki dla dzieci“.

Porównawcza analiza z wyrobami wszystkich fabryk na kul ziemskiej, wykazała, że Mączka Gurgula takowe we wszystkich korzystnych składnikach przewyższa i jest jedynym środkiem odżywczym

Pożar rewolucyjny rozszerza się. „Płonie już nie sama tylko rewolucyjna inteligencja i klasa robotnicza, ale zapaliło się włościanstwo, pożar przerzucił się na wojska”.

„Włościanie przy najmniejszej sposobności zaczynają zbierać się w wielotysięczne gromady i rozprawiają się na własną rękę z władzami, z obywatelami, z dworami ich i gospodarstwami. I żadni strażnicy, żadni kozacy lub żołnierze nie przestraszają ich. Włościanie staczają z nimi formalne bitwy, mają zabitych i rannych, ale czasem osiągną nawet to, że przedstawiciele siły zbrojnej uciekają przed nimi lub wzbraniają się strzelać do nich. Tego, czego pragnie rząd — pokory i strachu, u chłopów niema ani śladu. Przeciwnie, panuje wśród nich głębokie przekonanie, że zgnać ich niepodobna, ponieważ nie wystarczy na to żadnych środków represyjnych”.

Wspomniawszy dalej o buntach w wojsku, które świadczy, że staje się ono coraz mniej pewnym narzędziem represji, prof. Gredeskul pisze o

stanowisku rządu:

„Oficyalny, ministeryalny pogląd na sytuację pozostał u pp. Goremykina i Stoliypina zupełnie ten sam, jakiemu hołdowali Witte i Durnowo. Wszystkiemu winni żydzi i rewolucyoniści. W żadnym razie nie należy im czynić ustępstw. Przeciwnie, powagę władzy należy podtrzymać i zachować i w tym celu należy prowadzić bezwzględna walkę i to nie tylko z samymi żydami i rewolucyonistami, ale także z tymi, którzy tamtym sprzyjają”.

„System ten wprowadzał w życie Durnowo i nie otrzymał żadnych rezultatów. Przeciwnie system ten rewolucjonizował całe państwo i dał w ostatecznym wyniku wbrew intencjom rządu dzisiejszą Dumę. Po zwołaniu tej ostatniej, społeczeństwo na czas jakiś jakby się przytępiło w oczekiwaniu, że rząd przecie zrozumie całą konieczność zerwania z systemem sprzeciwiania się woli narodu i zaufa mu zupełnie. Ale rząd niczego się nie nauczył i nie zapomniał niczego. Po dawnemu wszystkie swoje nadzieje pokłada on w strażnikach, nahajkach, karabinach, kartaczownicach i pancernych pociągach. Lecz naród nic się tego wszystkiego nie boi i zamienia się tylko pod wpływem tych środków w zwierza rozwścieczonego. Wreszcie i sam ten mechanizm represyjny zaczyna odmawiać posłuszeństwa: strażnicy uciekają, kozacy nie strzelają, wojska buntują się i nie chcą dalej odgrywać roli katów narodu”.

„Znajdujemy się niewątpliwie w przededniu decydujących wypadków — powiada na końcu prof. Gredeskul. — Albo rząd w najbliższych dniach opamięta się i odda władzę gabinetowi parlamentarnemu, albo doprowadzi nas do najstraszniejszych katastrof. Przewidując bieg wszelkich możliwych wypadków, potrzeba wszystkie nadzieje położyć wyłącznie na naród, na jego zniszc państwowy i polityczną świadomość. Rząd uparcie prowadzi nas w sam wir wzburzonego oceanu ludowego. Rząd systematycznie odcina wszystkie drogi do pokojowego wyjścia z dzisiejszej sytuacji. W takim razie jednak na scenę historyczną wystąpi sam naród z całą swą elementarną siłą, w całym swym groźnym majestacie, z całą swą bezpośrednią historyczną twórczością wystąpi tak, jak już raz występował przed trzystu laty w epoce wielkich wstrząśnień i zamieszania podczas bezkrólewia. Wówczas tak jak i dziś władza państwowa runęła zupełnie tak, że potrzeba ją było wznowiać przy bezpośrednich usiłowaniach całego narodu. Naród potrafił uczynić to wówczas tak, jak tego wymagały ówczesne warunki życia, teraz zdola on uczynić to samo zgodnie z wymaganiami ducha czasu dzisiejszego”.

Rozruchy agrarne

rozpoczęły się, jak wiadomo, na nowo i okazują bardzo silną tendencję do rozszerzenia się na całą właściwą Rosję i Ukrainę. Obecnie szczególnie intensywnie rozwija się ruch agrarny w guberniach Kurskiej, Orłowskiej, Rjażńskiej, Tambowskiej i Woroneńskiej.

W odpowiedzi na oświadczenie rządu, że kwestya agrarna nie może być rozwiązana drogą przymusowego wywłaszczenia, posypał się szereg rezolucyj uchwalonych przez zgromadzenia wiejskie i gminne. — Wszystkie te rezolucje tak zwane „prigowory“ są podobne do siebie. Dla przykładu wystarczy przytoczyć jeden. Włosz Tinterewska pow. kozłowskiego, gub. Tambowskiej uchwala następującą rezolucję: „Ślemy gorące pozdrowienie Dumie państwowej, walczącej o ziemię i wolność. Stójcie mocno, brońcie wszystkiego, co wyłożono w adresie Dumy do Jego Ces. Mości. Dajcie nam wolność, ziemię i oświatę. Żądamy pełnej amnestyi. Precz z karą śmierci hańbiącą człowieka! Dajcie włościanom nową formę samorządu miejscowego, opartą na zasadzie wybieralności. Żądamy zniesienia instytucji strażników i ziemskich naczelników. Żądamy wprowadzenia podatku dochodowego. Wszystka ziemia należy do Boga i władac nią powinni ci, którzy na niej pracują”.

Równocześnie z uchwalaniem tego rodzaju „prigoworów“, postanowiono wobec przewidywanego oporu rządu wywierać nacisk na właścicieli ziemskich, a przez

nich i na administrację, a mianowicie drogą strajków agrarnych.

Do rozwoju tego systemu przyczynili się sami obywatele, ściągając z chłopów nieprawdopodobnie wysokie ceny za dzierżawę ziemi, dochodzące w wielu okolicach do 30 rub. za dziesięcinę. Chłopi ułożyli t. zw. „taksę“ zupełnie jednaka dla wszystkich gubernij, objętych ruchem strajkowym. Gminne zgromadzenia z niezwykłą jednomyślnością uchwalili następujące normy płacy: chłop 2 do 3 rub. na dzień, z koniem 5 rub.; kobieta 1 do 1.50 rub. dziennie; chłopiec 60 kop.; dziewczęta 50 kop. dziennie. Za wyżycie żyta i owsa 15 do 20 rub. za dziesięcinę. Pieniądze zapracowane odbiera osobna komisja, która czuwa zarazem nad tem, aby po cenach niższych nie pracowali, aby obcych robotników nie dopuszczano.

Położenie obywateli ziemskich

stało się odrazu niemożliwym. Zboża pozostały nie żęte, łąki nie skoszone. Używanie żołnierzy do robót polnych nie dało żadnych rezultatów, ponieważ żołnierze bardzo rychło porozumiewali się z chłopami i domagali się zapłaty dla siebie wedle taksy ustanowionej przez strajkujących. W wielu majątkach doszło do tego, że sami właściciele z rodzinami żęli, poili bydło i wogóle wykonywali najgrubsze roboty gospodarskie. Niezwykły widok panów, pasących bydło, wprowadzał chłopów w dobry humor. „Jeżeli obywatel będzie dalej własnoręcznie uprawiał swą rolę, mawiają oni, to i dla niego będzie zachowana odpowiednia część ziemi, nikt go nie skrzywdzi”.

Wogóle postępowanie chłopów wobec obywateli jest dotychczas spokojne i poprawne, jeżeli nie brać w rachubę ciągłych ogłędzin gruntów dworskich i rozpraw nad tem, co z nich komu przypadnie w udziale.

Po wsiach — piszą „Ruskija Wiedomosti“ — istnieje głęboka, naiwna wiara w Dumę, która wszystko sprawiedliwie rozsądza, jak postanowi, tak też i będzie. Wykup ziem obywatelskich większość chłopów uznaje, mówiąc: „Panów także zbytnio przyciskać nie należy, pensję im płacić będziemy!” Naturalnie wysokość tej „pensyi“ rozmaici chłopi wyobrażają sobie bardzo rozmaicie, większość jednak stoi na stanowisku owego członka zjazdu związku chłopskiego, który powiedział, że „do kulturalnego istnienia jednostki, wystarcza pięćdziesiąt rubli miesięcznie”.

Spokojny przebieg strajków zaostreza postępowaniem swoim najczęściej sama administracja. Rozmaite egzekucyjne ekspedycje „isprawników“ rozgrzewają ogromnie atmosferę i podniecają włościan do ostatecznych granic. Wystarczy jeżeli nawet wskutek nieporozumienia jakiegoś rozlegnie się alarm, że przybyli kozacy i biją, aby natychmiast ze wszystkich okolicznych wsi i osad rzuciły się na zagrożony punkt masy chłopów uzbrojonych w kosy, widły i cepy, gotowych do walki na śmierć i życie. Nietaktowność, głupota i okrucieństwo administracji przyczynia się najczęściej do tego, że sytuacja na wsi staje się coraz groźniejszą, będąc i bez tego bardzo zagrożoną. Wogóle nikt dziś nie jest w stanie przewidzieć, jak się skończy to wrzenie na wsi, ale że nie skończy się ono dobrze, to jest prawie pewnem.

Najniebezpieczniejszym jest fakt, że oczekiwany na ten rok nieurodzaj

przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary. Wedle danych, które otrzymało ministerstwo spraw wewnętrznych do końca ubiegłego miesiąca, a które powtarzamy za „St. Petersburger Herold“ zupełnym nieurodzajem ozimin dotkniętych jest 127 powiatów w 27 guberniach, jare zaś zboża niedopisały w 117 powiatach, 24 gubernij. Walka z nieurodzajem i idącym za nim głodem jest w tym roku połączona ze szczególniejszymi trudnościami. Stan publicznego funduszu aprowizacyjnego z powodu wielkich wydatków, jakie w ciągu ostatnich lat z niego zrobiono, jest obecnie bardzo smutnym — fundusz ten wynosi bowiem tylko 300.000 rubli. Tymczasem resursy owych 127 powiatów dotkniętych nieurodzajem są już wyczerpane, ponieważ 88 z tych powiatów uległo już w roku bieżącym klęsce głodowej, która ogłodziła już z wszelkich oszczędności i zapasów zarówno w naturze jak w pieniądzech.

Wedle obliczenia przybliżonego zapotrzebowania zboża na wyżywienie ludności nieurodzajnych powiatów i na zasiewy, które musi być przez rząd zakupione, przyszło ministerstwo skarbu do przekonania, że na ten cel potrzeba będzie 80,122.000 pudów zboża ożimego, a 29,410.000 pudów zboża jarego. Na wyżywienie nawiedzonej głodem ludności potrzeba będzie w roku bieżącym wydać 64,145.000 rubli, a na zasiewy ożime i wiosenne 22,057.000 rubli, czyli razem 86,202.000 rubli. Ponieważ zaś oprócz wyżywienia ludności potrzeba będzie jeszcze dostarczyć paszy dla żywego inwentarza, lub nawet zakupić nowe bydło w miejsce tego, które wyginęło z głodu, przeto rząd oblicza, że na aprowizację głodnej ludności włościańskiej potrzeba będzie w roku bieżącym 95 do 100 milionów rubli.

Jest to suma, której wydobycie przy dzisiejszym

opłakany stan finansów rosyjskich będzie niezmiernie trudnem. Przy opisanym zaś powyżej nastroju wsi rosyjskiej pozostawienie w niej tak silnego materiału wybuchowego jak głód, musi doprowadzić do katastrofy.

Ruch rewolucyjny wśród Łotyszów

rozpoczyna się, jak już pisaaliśmy, na nowo. Jakies nieznane osobistości rozrzucają obecnie wśród ludności łotewskiej proklamacje rewolucyjne, w których powiada się otwarcie, że blizkim jest już czas sądu ludowego nad gnębielami i krzywdzicielami narodu łotewskiego. Jako gnębielicieli i ciemieżców wskazuje się obywateli ziemskich — Niemców i policję. Ruch ten staje się tem niebezpieczniejszym, że rząd jest zmuszony wycofywać wojska z prowincyj nadbałtyckich i wysyłać je do zagrożonych gubernij wewnętrznych. I tak naprzykład strasznego generała Orłowa wraz z jego osławionym pułkiem ułanów odwołano po buncie Preobrażenców do Peterhofu. To samo stało się z oddziałem marynarzy, którzy byli wysłani do stłumienia powstania na wybrzeżach kurlandzkich. Stacyonująca w Talsen od jesieni r. z. brygada artylerji odeszła do Kurska.

Szczególniej żywą działalność rozwijają rewolucyoniści w okręgach Friedrichstadtu, Libawy i Windawy, gdzie skupione są wielkie masy robotników. W samej Libawie napady na rządowe składy wódki, zabójstwa policyantów i patroli wojskowych są na porządku dziennym, przyczem sprawcy niemal z reguły uchodzą cało.

NA DOBIE.

Chłopska odpowiedź.

Otrzymujemy następujący list od włościan samborskich, pp. Mrozka i Wanata, przewodniczącego wiecu włościańskiego w „Skale“ w dniu odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego:

Szanowna Redakcjo

Odpowiedź na oszczerstwa wyrażone w liście otwartym, R. Mackiewicza do Zarządu Akad. Koła T. S. L. umieszczonym w nrze 185 „Kuryera Lwowskiego“ z dnia 11 lipca 1906. Kłamać i ciskać błotem oszczerstwa na poczciwych ludzi jest znakiem podłego i nikczemnego charakteru. Imaginować i przedstawiać w złem świetle ludzkie dobre sprawy jest wynikiem chorobliwej wyobraźni i złej woli. Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika i na zgromadzeniu w Skale nie była to żadna czarna sotnia lwowska, lecz byli włościanie, którzy w obchodzie i na wiecu przeważali, włościanie z ziemi samborskiej a nie z czytelni akademickiego koła T. S. L. a przyjechali nie zwolyniani, lecz z własnej ochoty ludzie światli i świadomi rzeczy, a nie jak on twierdzi, jakoby ciemni i nie mogący nic sprawdzić; a przemówienia odbywały się w porządku bez kłamstwa i potwarzy. By ze zgromadzenia zrobiono bagno i tłum chłopów wyprowadzono i przypędzono z deszczu pod redakcję „Słowa Polskiego“ to bezcelne kłamanie, bo przypędza się chyba bydło, z którym widocznie Mackiewicz sympatyzuje, a my gdybyśmy nie mieli ochoty to nie byłibyśmy tam tak samo poszli, jak nie poszliśmy na Stapińskiego zgromadzenie do Gwiazdy ani pod redakcję Kuryera. Zdziwiał mnie to bardzo, że Kuryer Lwowski jako pismo ludowe taką wstrętną notatkę w swoim piśmie umieścił. Tomasz Mrozek. Marcin Wanat.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dr. med. Marya Kalmus-Schneidrowa

ordynuje w chorobach kobiecych od 2—4 g. popoł.

ul. Kościuszki 1. 24.

6402

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16.

7234

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

7652

Dr. Karola JAKUBOWSKIEGO

zostaje przeniesiony z dn. 1 września 1906 na ul. Sienkiewicza 3, róg ul. Klementyny Tańskiej [za hotelem George'a].

BAD NAUHEIM

Willa Wanda.

Dom polski.

Küchlerstrasse 4.

Sezon do 30 września.

4151

Właścicielka: Helena Szczepanowska

Na wyjazd do Magazyn nowości zdrojowisk! dla Pań

Adolf Czopp, Lwów, plac Kapitulny 3 (naprzeciw katedry)

Poleca: bluzki wełniane, jedwabne, batystowe, zefirowe, płótniane. Gotowe kostiumy. Płótniane spódnice. Żakiety. Okrycia. Płaszczki Gumowe. Prochowce. Zamówienia na konfekcję damską. 7112

Z powodu zmiany lokalu sprzedajemy po cenach własnych kosztów tylko do 20 września 1906 wszystkie zapasy towary wełn. modne, materye na kamizelki kol., pledy, koce, welwety, dreliszki, Bundy, peleryny

skład nasz przeniesiony zostanie dnia 20 września 1906 na ul. Jagiellońska 3, dawni lokal Filip Hass i Syn. obok Gal. Kasy Oszczędn.

sukna Zajaczek i Lankosz 7156 we Lwowie ul. Teatralna 3 (naprzeciw katedry)

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego [Aufnahmsprüfung] rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia b. r. w c. k. rząd. zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego

Lwów, Podlewskiego 9.

Kurs dla aspirantów na jednorocznych ochotników dla t. zw. „INTELLIGENZPRÜFUNG” rozpoczyna się 1-go września b. r. Programy i wykaz imienny frekwentantów aprobowanych, na żądanie bezpłatnie. 7814

127 aprobowanych!

Odnosząc do artykułu pod tytułem „Upadek Towarzystwa Handlowego” w Tygodniku Jarosławskim, z dnia 7 lipca 1906, nr. 24, zawiadamiamy, że Rada nadzorcza Towarzystwa Handlowego w Sanoku wysłała do redakcji tegoż Tygodnika Jarosławskiego w dniu 11 b. m. sprostowanie, oraz odparcie oszczerczych zarzutów, zaś napadnięci oszczerczo Pp. Wiktor Mozołowski, dyrektor Towarzystwa Handlowego w Sanoku i p. Jan Błoniarski, dysponent wnieśli równocześnie przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi Tygodnika Jarosławskiego skargę o oszczerstwo do Sądu karnego w Przemyślu. 7910

Za Radę nadzorczą Towarzystwa Handlowego w Sanoku
ANTONI NIEDENTHAL.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania.** Minister skarbu mianował starszych komisarzy straży skarbowej II-giej klasy Jana Nathona i Józefa Euzmanna starszymi komisarzami ztraży I. klasy w odrębie Dyrekcji skarbowej w Czerniowcach.

Minister oświaty mianował wicesekretarza ministerialnego Dra Jerzego Poraj Madejskiego sekretarzem ministerialnym w Ministerstwie oświaty.

— **Sprzedaż biletów kolejowych.** Dyrekcja kolei zwraca uwagę podróżujących ze Lwowa do wód i na wakacje, że kasy osobowe na głównym dworcu we Lwowie są otwarte bez przerwy przez całą dobę, że przeto można nabyć bilety do jazdy, we wszystkich kierunkach nie tylko w czasie przed odjazdem, lecz o dowolnej porze dnia.

Ponadto urządzoną jest sprzedaż biletów zwykłych i zestawialnych biletów zeszytowych w miejskim biurze kolei państw. pasaż Hausmanna l. 9, otwartem dla publiczności od 8 r. do 9 wiecz.

Celem zapobieżenia natłokowi przy kasach osobowych, wskazaniem jest więc kupno biletów w kasach dworca w ciągu dnia, nie zaś przed samym odjazdem pociągów, lub nabywanie biletów w wyżej wymienionym biurze miejskiem.

— **W internacie im. G. Piranowicza we Lwowie** będzie od 1 września b. r. 20 wolnych miejsc za mies. opłatą 10 do 14 kor. i kilka miejsc za opłatą 34 kor. O przyjęcie ubiegać się mogą tylko uczniowie seminarium nauczycielskiego. Podania wnosić należy do 31 sierpnia pod adresem: Zarząd Internatu im. Piranowicza dla uczniów seminarium naucz. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 33. Ubiegający się o przyjęcie za opłatą 10 lub 14 kor. winni dołączyć do podania świadectwo ubóstwa.

— **Stypendya fryburskie.** Na rok 1906/7 nadane będzie stypendium fryburskie z fundacji ks. Czartoryskich (1.200 fr.), przeznaczone dla ucznia wydziału filozoficznego na jednym z uniwersytetów krajowych, Polaka religii rz.-kat., poświęcającego się naukom humanistycznym, który pragnie uzupełnić swe studia na uniwersytecie fryburskim. Podania, adresowane do zarządu Muzeum ks. Czartoryskich wraz ze świadectwami z odbytych egzaminów publicznych lub prywatnych (colloquia) i z dowodem znajomości języka niemieckiego lub francuskiego wnosić należy na ręce prof. St. Dobrzyckiego (Fribourg, Suisse) do 30 bm.

— **Informacje o studiach w Wiedniu.** „Wszelkich informacji, dotyczących przebiegu studiów na akademii ziemiańskiej (Hochschule für Bodenkultur) w Wiedniu udzielają na żądanie ustnie lub listownie: Augustynek Franciszek (Kraków, ul. Filipa 10), Spilhaczek Kamil (Podgórze, Wiślna 1).“

— **Konkurs na odznakę Ligi Pom. Przemysł.** Na konkurs ogłoszony przed paru tygodniami przez Ligę Pomocy Przemysłowej nadesłano 81 projektów odznak dla członków Ligi. Na posiedzeniu Wydziału Ligi w dniu 6 bm. uchwalono przyznać pierwszą nagrodę (40 kor.) projektowi pod godłem Wawel-Nurt (autor p. Tadeusz Czapliński jubiler w Krakowie) drugą nagrodę (20 kor.) przyznano projektowi p. K. Lipczyńskiego artysty grauera we Lwowie i projekt ten uchwalono wprowadzić jako odznakę dla członków Towarzystw Pomocy przemysłowej.

— **Z Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania 63—4 r.** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: „Zdarza się, że uczestnicy powstania polskiego z 1863—64 r. i pozostali po nich wdowy, apelują do ofiarności społeczeństwa za pośrednictwem dzienników. Ze względu, że skromne fundusze Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863—64, nie wystarczają na zaspokojenie wszystkich potrzeb podupadłych kolegów i ze względu, że statut Towarzystwa, pozwala na udzielenie pomocy z fun-

duszków Towarzystwa tylko tym wdowom po uczestnikach powstania 1863—64 r., które wyszły z małżeństwa po koniec r. 1875; nie możemy wzbraniać ani uczestnikom powstania, ani pozostałym po nich wdowom, ażeby w inny sposób starały się o pomoc dla siebie; ale musimy baczyć na to, ażeby w imię patriotyzmu nie wyzyskiwano publicznej ofiarności. Z tego powodu wydział Towarzystwa, postanowił prosić uprzejmie, ażeby Szanowna Redakcja od osób apelujących za pośrednictwem Jej pisma do ofiarności publicznej, żądała poświadczenia z Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z 1863—64 r., że brały udział w powstaniu albo, że są wdowami po uczestnikach powstania. — Wiadomości tych na każde wezwanie, z ochotą udzielimy.

— **Z „Eleuteryi“.** Zarząd Towarzystwa zawiadamia, że z d. 15 bm. przeniósł sekretaryat z ul. Hetmańskiej do sali zebrań Tow. przy ul. Ossolińskich l. 8. Sekretarz urzęduje codziennie od godz. 5—6 popołudniu.

— **Redaktor naczelny** naszego pisma p. Zygmunt Wasilewski wyjechał na kilka tygodni ze Lwowa.

— **P. Stanisław Czarnowski**, artysta rzeźbiarz bawi w naszym mieście w przejeździe z Paryża do Warszawy.

— **Z życia towarzyskiego.** We wtorek d. 17 bm. w kościele OO. Bernardynów o g. 11½ przedpół. odbędzie się ślub p. Dra Maryana Franke, asystenta Uniw. z panną Zofią Pierożyńską, córką radcy Wydz. krajowego.

— **Urlop prezydenta miasta.** Z powodu wyjazdu prezydenta m. Michała Michalskiego na czterotygodniowy urlop, z dniem 15 bm. objął urzędowanie l. wiceprezydent Dr. Tadeusz Rutowski.

— **Z politechniki.** Drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w Politechnice Lwowskiej złożyli: p. Chelchowski Stanisław z Warszawy, p. Mielecki Mieczysław Karol z Kozłowa w Galicji, jako bardzo uzdolniony i p. Wowkonowicz Romuald Feliks z Sambora, jako znamienicie uzdolniony.

— **Akademia rolnicza w Dublanach.** W dniach 6 i 7 lipca b. r. odbył się w Akademii rolniczej w Dublanach egzamin główny, który złożyli po trzech latach studiów następujący słuchacze: Leon Bigoszyński-Lazucki, Henryk Biliński, Maryan Cywiński, Kazimierz Dulewicz (z odzn.), Karol Frankowski, Władysław Kurcysz, Tadeusz Mujzel (z odzn.), Maryan Plachecki, Wacław Poths, Jan Riedl, Karol Różycki (z odzn.), Bohdan Rudnicki i Józef Solecki.

— **W rocznicę pogromu krzyżactwa.** Wczoraj w rocznicę pogromu krzyżactwa pod Grunwaldem odbyło się w kościele OO. Barnardynów nabożeństwo dziękczynne, urządzone staraniem Związku chrześcijańsko-narodowego. W nabożeństwie wzięły udział cechy ze sztandarami, stow. „Gwiazda”, „Skala” i Tow. im. Kilińskiego, młodzież szkół średnich i liczna publiczność. Po mszy św. odśpiewano pieśni „Boże coś Polskę” i „Boże Ojczy”. Z wieży ratuszowej powiewały w dniu tym chorągwie o barwach miasta.

— **„Borba” o uniwersytet „ukraiński” we Lwowie**, prowadzona — jak wiadomo — bardzo kulturalnymi środkami, uzyskała uznanie odbytego wczoraj pod patronatem trzech prof. uniwersytetu „wiecu” akademickiej młodzieży „ukraińskiej”.

Według zapowiedzi był to wiec całej „ukraińskiej młodzieży, uczęszczającej na uniwersytety austriackie”. Przybyło około 200 wiecowników płci obojga, przeważnie nie mających nic wspólnego z uniwersytetem i trzech profesorów uniwersytetu — Rusinów, a to dr. Dniestrzański, dr. Hruszewski i dr. Kolessa. Radzono za to długo bo od południa do godz. 6 wieczór.

Na wniosek referenta uchwalono następującą rezolucję:

„Ukraińska młodzież austriackich zakładów naukowych zgromadzona na wiecu, wyraża ukraińskim słuchaczom lwowsk. uniwersytetu uznanie za ich walkę o utworzenie samodzielnego ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie i wzywa ich, aby w najbliższym czasie z jeszcze większą energią akcyę w należytych kierunkach poprowadzili”.

W drugiej rezolucji zaopiekowali się „ukraińcy” gorącą pretensjami syonistów, uznając w niej, że „żydzi powinni mieć wszystkie te prawa, jakie mają inne narodowości” i apelując dalej, aby żydowska młodzież nie zapisywała się na uniwersytet jako Polacy, „a wtedy zredukują się stosunek poszczególnych narodowości na uniwersytecie do właściwej miary”.

Wiec spotkał się z objawami sympatii ze strony socjalistycznej młodzieży żydowskiej, która z Krakowa nadesłała pismo z życzeniami pomyślnych obrad, a lwowska wyraziła swe sympatie ustnie przez delegata. Wczoraz z okazji wiecu odbył się staraniem „Akad. Hromady” wieczorek na cześć Dragomanowa, na którym przemawiał Iwan Franko.

„Wiec odbył się przy zamkniętych drzwiach, a reprezentantów polskiej prasy nie dopuszczono do przysłuchiwania się obradom. Nie jest to dziwne wobec tego, że omawiano dalszą „taktkę”, tudzież, że w obradach brali udział profesorowie uniwersytetu, pomawiani — naturalnie niewinnie — o aranżowanie poprzednich burd na uniwersytecie.

— **Nowo mianowany starszy prokurator państwa** przybędzie niebawem do Lwowa. P. Hinze urodził się w r. 1849. Po ukończeniu wydziału prawniczego na uniwersytecie we Lwowie wstąpił na praktykę do sądu i przez szereg lat pracował jako auskultant a następnie

adjunkt w Mikołajowie i Żółkwi. W r. 1887 mianowany został zastępcą prokuratora w Samborze, a w r. 1890 zastępcą nadprokuratora państwa we Lwowie i na tem stanowisku otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego. Następnie mianowany został prokuratorem państwa w Stanisławowie a wreszcie w r. 1897 powołany został na prezydenta sądu obwodowego w Stryju.

— **Pożegnanie pedagoga.** Prof. Józef Czernecki, o którego uroczystym pożegnaniu przez profesorów i młodzież gimn. Franciszka Józefa pisaliśmy onegdaj prosi nas o zaznaczenie, iż uczestnikiem powstania był brat jego p. Karol Czernecki. Prof. Józef Czernecki liczył wówczas lat 16 i nie mógł, niestety, jak pisze w swym liście do nas, brać udziału w walce o niepodległość z powodu choroby i ciężkiej operacji, jaką przeżył.

— **Strzelanie premiowe** p. Jana Demetra odbyło się wczoraj po południu na Strzelnicy miejskiej. Do pasów stanęło 16 strzelców, strzałów padło 510.

Pierwsze premium zdobył p. Karol Wenzel, drugie p. Kazimierz Pełowski, trzecie Ferdynand Góralski, czwarte Maryan Smoleński, piąte Ferdynand Güttler, szóste Stefan Starzewski, siódme Władysław Ciechulski, ósme Karol Czudżak, dziewiąte Jan Makaan, dziesiąte Józef Schirmer. W strzelaniu brał udział premiodawca zrezygnował jednak ze zdobytego premium.

— **Nowe budowie miejskie** rozpoczęto obecnie a to: halę dla akumulatorów przy Drodze wóleckiej obok stacji elektrycznej kosztem 17.500 kor. i budynek dla rogatki na Żółkiewskim, jednopiętrowy kosztem 40.000 k. Budynek nowy mytniczy stanie obecnie 2 metry po za budynkiem obecnym, który będzie rozebrany, a część gruntów będzie odcięta na regulację ulicy. Budowę hali objął w przedsiębiorstwo inż. Łuszczkiewicz, budowę domu mytniczego inż. Rzeczycki; inspicjentem budowy z ramienia zarządu budowniczego jest dla hali inż. Łużecki, dla rogatki inż. Piller. Obie budowy będą wykonane w ciągu bieżącego lata.

— **Na pomnik M. Bartusówny.** Komitet budowy pomnika zasłużonej poetki, pragnąc w 20 rocznicę zgonu postawić pomnik na jej grobie, uprasza o łaskawe nadsyłanie datków. Komitet stara się ułatwić spełnienie wspólnego obowiązku społeczeństwa, które niewątpliwie z ofiarami pośpieszy.

Składki przyjmuje również Administracja „Słowa Polskiego” na pomnik śp. M. Bartusówny.

— **O strajkach rolnych.** Za „Dilem” podaliśmy nazwy miejscowości, w których wybuchł strajk rolny. Między innymi wymieniono tam Koropiec, własność marszałka Badeniego. Jak nas informują, otrzymał marszałek w sobotę wiadomość telegraficzną tej treści, że „żyto wyżęte, na łanie pszenicy pracuje 100 ludzi”. Z tego widać, że „Dilo” czując, iż akcja strajkowa się nie uda, „fabrykuje strajki”. Świadczy o tem i szereg korespondencji przez nas otrzymanych.

— **Zgubiono.** P. Helena Nęcka, idąc w sobotę 14 bm. przed południem ul. Zieloną, Zamojskiego, Ochronek na Piekarską zgubiła broszkę złotą z opalami. Rzeczelną znalazca raczy oddać w drukarni Słowa Polskiego.

□ **Potok Złoty.** (Kor. wł.) Nowe probostwo polskie. Właściciel wsi Porchowej, p. Artur Zaremba Cielecki, wznosił tu własnym kosztem ładny kościółek, ponieważ trzy czwarte Polaków mieszkających w Porchowej, ma daleko do kościoła w Potoku Złotym, bo 9 kilometrów. Obecnie p. Cielecki złożył na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego 21.000 kor. i dał około 10 morgowy grunt na dotację dla proboszcza, który będzie tam stale przebywał. Ofiarował nadto dom na plebanię z całym meblowaniem, parę koni i wózek, a nadto rozszerzył kościółek.

Obywatelskiemu czynowi p. Cieleckiego tylko przyklasnąć należy, tembardziej, że przez to Polaków uchroni się od zruszczenia. Oby też więcej obywateli we wschodniej Galicji poszło za przykładem p. Cieleckiego.

□ **Brzeżany.** (Kor. wł.) Strajki rolne w tutejszym powiecie, zradykalizowanym przez znanego agitatora dra Baczyńskiego, objęły już miejscowości Łapszyn, Kalne, Mużyłów inne. Należy wyczekiwać niestety smutnych skutków dla ludności ruskiej, która ciemna, obalamucona nie wie, że działa na swoją własną szkodę. Dla zapobieżenia możliwym ekscesom, rozlokowane są już od dłuższego czasu siły wojskowe po niektórych miejscowościach.

„Sokół” tutejszy rozpoczął obecnie zewnętrzną wyprawę gmachu swego i krząta się około zebrania całej kwoty, potrzebnej na ten cel. Celem przygotowania się na niespodziane zloty, zapoczątkowane już w kilku okręgach, odbywają się tu ćwiczenia w poniedziałki, środy i piątki. Na zlot w Zagrzebiu zamierza „Sokół” brzeżański wysłać przynajmniej 4 druhow.

Rozprawa przeciw chłopom mużyłowskim o znane rozruchy rozpocznie się z początkiem przyszłego tygodnia i podam wam z niej obszerniejsze sprawozdanie. Protokół spisany jest na 28 arkuszach papieru.

○ **Ostatnie słowo Edwarda Hartmana.** W sporze jaki się toczy w całych Niemczech od roku, czy należy uczyć religii w szkołach, czy też ją zupełnie z progra-

Jedna 7770
bluzka
gratis!

Z powodu kończącego się sezonu wysprzedają po cenach własnych kosztów: Bluzki batystowe, płócienne, etaminowe i zefirowe. Halki jedwabne, fularowe, batystowe, brukselin. i kiotowe w różnych gatunkach i kolorach. Matinki jedwab. i batyst. Bieliznę damską i dziecięcą. Artykuły kąpielowe w wielkim wyborze. Przy zakupie wyżej 10 zł. 1 bluzka gratis.

Maison de Paris

Lwów, Akademicka 12.

mu szkolnego usunąć, zajął autor „Filozofii nieświadomego“ takie stanowisko:

„Nie zgadzam się z wykluczeniem nauki religii ze szkół, do czego od sześciu lat dąży „Towarzystwo etycznej kultury“. Sądję, że szkoła powinna mieć za zadanie dać swym uczniom taką ilość wiadomości o religii, jakiej przecież należy oczekiwać od nich i od ich społecznego stanowiska w późniejszym życiu.

Z drugiej zaś strony nie może być zadaniem szkoły pobudzanie uczniów do religijności, ani też urzędnie nabożeństw; to należy zostawić kościołowi i rodzinie.

Jabym wyłączył naukę religii z trzech pierwszych lat szkolnych, albowiem rozum 6—10 letnich dzieci nie dojrzał jeszcze i napawa się tylko błędnym zmysłem wyobrażeniem, którego w późniejszym znowu wieku musi się pozbyć.

Przeznaczać taką samą ilość czasu na studyowanie Starego i Nowego Testamentu, uważam za rzecz niesłuszną. Pierwszy powinien zajmować jedną czwartą, drugi trzy czwarte całego czasu poświęcanego nauce tego przedmiotu. W szkołach wyższych, powinno się zastąpić bezcelową historię chrześcijańskiego kościoła przeglądem rozwoju religijnych wierzeń wszystkich narodów.

Wszystkie cuda i prorocтва należy pominąć, historię żydowską powinno się z nauki religii wyłączyć, a wstawić w naukę historii, myty i legendy uważać za poetyczne opowieści, nie zaś za historyczne fakty i wiecznie prawdy, — a zato cały punkt ciężkości położyć na religijno-etyczną osnovę Biblii, która chyba wystarczy na wypełnienie dwugodzinnej nauki religii w ciągu 8—9 lat szkolnych.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Fanny Heschelówny ze Lwowa z p. drem Jampolerem adwokatem z Tarnopola. 7883

W Marienbadzie odbyły się 10 b. m. zaręczyny p. Salomei Schapirówny córki pp. Izidora i Róży z Rosenfeldów Schapirów we Lwowie z p. Szymonem Schwarzem z Krakowa. 7902.

SZTUKA I LITERATURA

Piśmiennictwo.

„Przewodnik Kółek rolniczych“ nr. 14 z dnia 15 bm. wyszedł z druku i zawiera na czele numeru przemówienie prezesa Towarzystwa Kółek rolniczych Artura Zaremby-Cieleckiego przy odsłonięciu pomnika Głowackiego we Lwowie. — Dalej pomieszczone jest dokładne sprawozdanie z przedpołudniowego zgromadzenia Ogólnej Rady Tow. Kółek roln. w dniu 3-go lipca w Jarosławiu. Przy interpelacji del. Szczepańskiego z Zabłocia, który zapytywał czy prawdą jest że do „Przewodnika“ dołączoną była polityczna broszurka dyr. Krotowskiego przeciw postłowi Bojce, redakcja „Przewodnika“ zamieściła następującą uwagę:

„Temu zupełnie z prawdą niezgodnemu twierdzeniu zaprzeczyl krótko, lecz stanowczo Dr. Duleba jako referent sprawozdania. Dyr. Adamski, jako redaktor „Przewodnika“, miał obszerniej w sprawie tej przemówić, lecz odstąpił na wyraźne życzenie p. Szczepańskiego, wypowiedziane w obecności delegata hr. Mieroszowskiego, by sprawy tej, na którą nie mógł podać żadnego konkretnego dowodu, dalej nie rozmazywać. Wobec tego jednak, że jedno z pism w sprawozdaniu o Ogólnej Radzie nie odzywa się tak oględnie, jak delegat Szczepański i rozesłanie przyjmuje jako fakt, który rzeczywiście miał miejsce, a drugie pismo jeszcze dalej idzie, bo nazywa odpowiedź Dr. Duleby głośnym zaprzeczeniem tego notorycznego faktu, musimy z naciskiem zaznaczyć, że tak Zarząd główny Towarzystwa jak i Redakcja „Przewodnika“ idą jasną, otwartą i uczciwą drogą, nie mają zatem powodu zatajania swych czynów. Osobom, oceniającym własną swą godność i własne słowo, wystarczyło zaprzeczenia Dra Duleby; na rozmyślnych kalumniatorów w skutecznej rady niestety nie ma“.

Po sprawozdaniu idą artykuły: „Czy się oplaci drenować?“ (głos ze wsi), „Owady uszkadzające owoce drzew w sadach“, „O królikach“, Sprawy Towarzystwa, kronika, informacje handlowe itd.

„Przewodnik“ od stycznia 1907, według uchwały tegorocznej Rady Ogólnej wychodzić będzie co tydzień. mr.

Walny Zjazd delegatów

Towarzystwa Pedagogicznego.

Pod przewodnictwem prezesa dra Małachowskiego toczą się od wczoraj obrady delegatów 35 oddziałów Tow. Ped. z różnych stron naszego kraju.

Poważne to zebranie 53 mężów zaufania nauczycielstwa polskiego, otworzył p. Małachowski oddaniem czci zmarłym długoletnim działaczom Towarzystwa, sp. Władysławowi Krasuckiemu, Wasungowi Janowi, dr. Antoniemu Kalinie i Edwardowi Gabryelskiemu.

We wstępnym swem przemówieniu zaznaczył p. Małachowski, iż rozwój Towarzystwa postępuje naprzód, tak pod względem ilości oddziałów i członków jakoteż

pod względem materalnym, o czym świadczy dokonana budowa własnego domu i pomyślny rozwój agend Towarzystwa. Najwięcej usiłowań pociągnęła za sobą kwestya poprawy bytu nauczycielstwa. Równolegle z tem idzie sprawa ogólnonarodowa unarodowienia szkoły. Podnosi ofiarnością tak nauczycielstwa jakoteż społeczeństwa, jaka się okazała na skutek odezwy Zarządu Głównego w sprawie wsparcia kolegów walczących o szkołę narodową w Królestwie; zebrano ogółem 23.000 K., z których 8.000 nadesłała redakcja amerykańsko-polskiego pisma „Polak“.

Życzenia pomyślnych wyników pracy otworzył mowca obrady.

Na wniosek p. Rottenberga z Buczacza uchwalono wysłać telegraficznie nauczycielstwu w Królestwie wyrazy pozdrowienia i głębokiej czci za walkę, którą na całej linii o najświętsze prawa nasze prowadzi.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie Z. Gł. ref. p. Piorkiewicza za rok 1905/6.

W roku sprawozdawczym najwięcej starań zajęła akcja o polepszenie bytu, jakoteż o zmianę ustaw szkolnych.

Wymienić również należy starania o: usunięcie krzywdzącego w wysokim stopniu przymusu prowadzenia przez jednego nauczyciela dwu oddziałów klasy pierwszej, rewizję planów naukowych, reformę szkół wydzielonych na 4-ro klasowe, o udzielenie nauczycielom legitymacji dla jazdy koleją za cenę przysługującą urzędnikom państwowym.

Starania te jednak dotychczas nie odniosły skutku. Załatwił zarząd główny cały szereg wniosków ostatniego walnego zjazdu jako to: założył biuro porady prawnej dla zawodowych stosunków nauczycielstwa, czynił przedstawienia u Rady szkolnej krajowej o zakładanie szkół dla dzieci umysłowo upośledzonych i zakładów dla moralnie zaniedbanych, których bodaj skromnem echem są przygotowani do założenia takiej szkoły we Lwowie; otwarto pokoje gościnne dla kolegów przyjeżdżających z prowincji w domu własnym. Ze względu na zamierzoną reformę seminaryjów wysłano delegata na zjazd do Wiednia. Nadto uchwalili zarząd główny wnieść petycję do Sejmu o niższenie lat służby do 35 i o udzielanie zaliczek na płacę, wnieść memoriał do Rady szkolnej kraj., aby do układania programów i książek szkolnych powoływała specjalną komisję a nie poruczała ich układanie poszczególnym osobom.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się długa dyskusya, w której podnoszono różne sprawy, jak: utworzenie dziennika własnego i zniesienie rad szkolnych miejscowych lub przynajmniej ograniczenia ich samowoli w stosunku do nauczyciela, utworzenie na wzór komisji dla ksiąg elementarnych dawnej Polski komisji o układaniu podręczników przy Radzie szk. kr., reforma seminaryjów i stworzenie kontaktu z nauczycielstwem z zagranicą. Niektórzy mówcy krytykowali akcję zarządu gł. w sprawach zawodowych zaznaczając, że należy zarzucić drogę petycyonowania a chwycić się środków energicznych jak np. akcji politycznej. Liczni mówcy występowali za zniesieniem nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych.

Zaznaczono, iż Rada szkolna krajowa przechodzi do porządku dziennego nad żądaniami nauczycielstwa — nie interesuje się jego sprawami, czego dowodem jest choćby fakt, iż na zjeździe dzisiejszym, reprezentującym ogół nauczycielstwa polskiego nie zjawił się żaden jej delegat — wyrażono z tego powodu ubolewanie.

Na zarzuty skierowane do Zarz. Gł. odpowiadał dyr. Kornel Jaworski. Zaznaczywszy, iż powodem nieuwzględniania interesów nauczycielstwa jest nieprzychylnie stanowisko Sejmu, tudzież R. s. kr., zauważył, iż taktyka Z. Gł. zależy od postawy całego nauczycielstwa. Solidarne i obywatelskie skupienie się nauczycielstwa pod jednym sztandarem ułatwi i wzmocni akcję Z. Gł. Liczyć się z nami natenczas będzie R. szk. kr., bo nauczycielstwo solidarne i męskie uczyni ją tylko odpowiedzialną za skutki, jakie wyniknąć mogą z powodu nieuwzględnienia słusznych postulatów.

Po dyskusji przyjęto sprawozdanie Z. Gł. z zadowoleniem do wiadomości.

Nastąpił teraz referat pny Aleksandrowiczówny o szkole ludowej i wychowaniu narodowem. W pięknych słowach przedstawiła ref. tę tak ważną dla narodu kwestyę, zaznaczając, że nauczycielstwo pracuje w duchu narodowym, brak mu tylko tu i ówdzie męskiej i obywatelskiej odwagi wystąpienia wobec władz, które z duchem narodowym nie działają zgodnie. Potrzeba ukonstytuowania się takiego, jakie stworzyli koledzy z kordonu, ażeby być w stanie ująć się za kolegami szukanowanymi za pracę narodową, potrzeba przejęcia się ideą narodową i poparcia społeczeństwa.

Poniższe rezolucje referentki uchwalono jednogłośnie.

Zjazd delegatów Tow. Pedagogicznego uznając, że wobec ciężkich warunków naszego bytu i konieczności walki o prawa, potrzeba nam dzielnych jednostek, a widząc równocześnie w wychowaniu rodzinnem podstawę i źródło całego kierunku życiowego, wyraża przekonanie, że to wychowanie winno być oparte na budze-

niu głębokich uczuć narodowych, na zaznajamianiu się z naszymi dziejami i na wyrobieniu poczucia obowiązku prawdziwej samodzielności i budzenia energii życiowej.

Z uwagi, że znaczna część dzisiejszych rodzin nie może, a inne nie chcą lub nie potrafią zająć się wychowaniem swej dlatwy, powinna szkoła wyzyskać wszystkie środki, jakimi rozporządza, i nie poprzestając li tylko na kształceniu umysłów, wyrabiać charaktery i budzić poczucie narodowe. Zjazd wyraża przekonanie, że nauczycielstwo ożywione obywatelskim duchem, będzie pracowało z coraz większą usilnością nad przysposobieniem ludzi czynu, a w celu wspierania się i porozumienia w tej zaszczytnej pracy, gremialnie gnać się będzie do istniejących już polskich towarzystw, lub tworzyć będzie nowe.

Walny zjazd wyraża przekonanie, że nauczycielstwo polskie ma obowiązek pracować wraz z całym społeczeństwem nad unarodowieniem szkoły, domagając się zmiany planów i podręczników w duchu narodowym.

Zjazd delegatów domaga się z całą stanowczością, ażeby do ułożenia podręczników zostali wezwani nauczyciele i nauczycielki, którzy już przed dwoma laty otrzymali wezwanie do centralnej komisji.

De rezolucyj p. Aleksandrowiczówny uchwalono po wyjaśnieniu zajścia na konferencji okręgowej zamiejskiego okręgu lwowskiego, wniosek dodatkowy p. Sicińskiego treści następującej:

„Walny zjazd delegatów wzywa zarząd główny do czuwania nad tem, aby nie wydawano podręczników układanych bez współudziału nauczycielstwa i na wypadek, gdyby Rada szkolna zamierzała systematycznie, jak przy wydawaniu nowego elementarza, pomijać opinie i życzenia nauczycielstwa — rozpoczął akcję i wydał odezwę, wzywającą rodziców do niekupowania takich podręczników“.

W motywach podniesiono, że tak energiczna akcja jest konieczną, jeżeli nauczycielstwo ma przeprowadzić postulaty społeczeństwa, odnośnie do reformy nauczania w duchu narodowym.

Po południu przedyskutowano sprawę akcji zarządu głównego o polepszenie bytu nauczycielstwa, do której referat wygłosił dr. Małachowski. W rezultacie uchwalono w myśl wniosków referenta następujące rezolucje:

Walny Zjazd uchwała i poleca swojemu Z. Gł., ażeby razem z posłami różnych stronnictw, którzy zmanifestowali chęć poparcia postulatów nauczycielstwa, poczynił odpowiednie starania, ażeby

1. uregulowanie plac nauczycielskich zostało uchwalone już na najbliższej sesji sejmowej, 2. aby uregulowanie to było całkowite nie połowiczne, 3. aby Rada szk. przedstawiła Wydz. kraj. projekt całkowitego uregulowania plac, stosownie do 3 najniższych rang urzędniczych bez względu na obecny stan funduszy krajowych, 4. aby z rozpoczęciem sesji sejmowej Z. Gł. zaprosił posłów na wspólną konferencyę z Z. Gł. celem omówienia sposobów i środków zaspokojenia żądań nauczycielstwa.

Następne rezolucje polecają zarządom okręgowym zwoływanie w tej sprawie zebrań okręgowych przed nową kadencyą sejmową i zapraszanie na nie posłów, wreszcie zarządowi głównemu aby rozesłał zarządom oddziałowym dokładne zestawienie i wyjaśnienie o placach nauczycielskich innych krajów, o sposobie ich pokrycia i o stanie funduszu krajowego z uwzględnieniem przyszłych dochodów z funduszu propinacyjnego.

Na wniosek p. Popowicza uchwalono następnie protest przeciw rozdawaniu zapomóg, co jest ubliżeniem dla godności nauczycielstwa.

Nastąpił referat p. Turka delegata Tow. „Schronisko nauczycielskie“ w Zakopanem, którym apelował do nauczycielstwa, aby wstępowała w szeregi członków Towarzystwa.

Wybory do Zarządu głównego dały następujący wynik: Prezesem został ponownie poseł dr. Godzimir Małachowski, I wiceprezesem poseł Jan Wojtyga, członkami zarządu pp. Kornel Jaworski, dr. Placyd Dziwiński, Jan Szafranski, Aniela Aleksandrowiczówna, Jan Bayger, Ignacy Nowicki, Jan Kornecki, Michał Siciński, Ludwik Dziadecki, Teofil Fiutowski, M. Paszyński, Rottenberg, Balicki, Wertz i Wicherek.

Komisya skonstruująca: pp. Władysław Kropiński, Antoni Maksymczuk, Jan Ligeza, Józef Kwiatkowski, Jan Nebelski.

W czasie obrad zjawił się na sali przebywający we Lwowie na kursie koszykarstwa nauczyciel z Królestwa Polskiego, któremu zgromadzeni zgotowali serdeczną owacyę.

*

Dzisiejsze obrady rozpoczęły się dyskusyą nad sprawozdaniem zarządu głównego. Z dyskusji wyłonił się szereg wniosków, między innemi polecono zarządowi głównemu porozumieć się z arcybiskupem ks. Weberem, w sprawie odbywania praktyk religijnych, czynić starania w sprawie legitymacji kolejowych w sprawie wliczania dodatku kwaterowego do emerytu

i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszym wypowiedzeniem 4 1/2% z dłuższem wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniiane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudnia

Akcyjny Bank Związkowy
dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie
przy ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro
183 otworzył z dniem 1 stycznia 1906

Oddział wkładkowy

Śmierć molom! „Mortyna“

„jedyński i najpewniejszy środek przeciw molom. Cena małej paczki 40 hal., większej 80 hal. Wyrób krajowy! ZE SKŁADU FARB I MATERIAŁÓW Makarowskiego i Spki Lwów, ul. Sykstuska 1. 2. 5441

ry, usunięcia przymusu uczenia przez jednego nauczyciela dwu oddziałów klasy.

Nastąpiło sprawozdanie kasowe, poczem przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono absolutorium. Obszerna dyskusja wywiązała się nad wnioskiem p. Ziolkowskiego, domagającym się, aby matura seminaryjna dawała prawo uczęszczania na uniwersytet w charakterze zwyczajnych słuchaczy.

W rezultacie przyjęto następujące wnioski p. Korneckiego:

1. W. Z. deleg. wzywa Zarząd główny, aby poczynił w imieniu całego nauczycielstwa jak najenergiczniejsze starania o zniesienie rozporządzenia, dopuszczającego jednostki nie mające studiów seminaryjnych do zawodu naszego, gdyż w ten sposób poniza się powagę społeczną zawodu nauczycielskiego.

2. Walny Zjazd uważa, że warunkiem wstępu do semin. może być tylko ukończona niższa szkoła średnia, ewentualnie szkoła wydzielowa, zreformowana na 4-klasową, która umożliwi podniesienie poziomu wykształcenia ogólnego.

3. W. Zjazd uważa za rzecz konieczną utworzenie akademii naucz., dającej prawo otrzymania posady w seminarium i szkole realnej.

Godzina pół do 1 posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Rozruchy agrarne.

Petersburg. (Tel. wł.) W gminie Pokrowskaja przyszło do krwawego starcia między chłopami ruskimi a Kirgizami. Powodem starcia, w którym padło więcej aniżeli 100 osób zabitych i rannych, były spory o grunty.

Wrzenie w wojsku.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Tambowa donoszą, że bunt tamtejszego 7 pułku rezerwowego kawalerii jeszcze nie jest ukończony. Kawalerzyści zbuntowani opierali się przez czas dłuższy, a poddała się tylko część mniejsza. Porucznik Grodecki, dowodzący wojskiem wiernemu rządowi padł zabity kulami rewolucjonistów.

Petersburg. (Tel. wł.) Sąd wojenny w Aschabad skazał 6 żołnierzy tamtejszego garnizonu na roboty przymusowe za protest przeciwko samowoli oficerów. Wówczas garnizon w Aschabadzie postanowił uwolnić swoich towarzyszy i urządził demonstrację z bronią w ręku.

Następnie postawili żołnierze 33 żądań natury ekonomicznej i politycznej, śpiewając pieśni rewolucyjne z flagą czerwoną i chorągwią batalionu przeciągnęli przez miasto do obozu. Mają oni w swoich rękach kasę pułkową, wszystkie wozy szpitalne i kuchnię pułkową.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.” donosi z Moskwy o odbyciu tam 15 b. m. zgromadzeniu 87 delegatów oddziałów kozaków stojących w Moskwie. Na tem zgromadzeniu uchwalono 2 rezolucje.

W pierwszej zganiono niesprawiedliwe postępowanie oficerów z żołnierzami i zażądano komisji do zbadań nadużyć przełożonych. W drugiej rezolucji kozacy poparli wszystkie żądania przedłożone już Dumie i zażądali, aby natychmiast ogłoszono prawa, zapewniające swobody obywatelskie i zwolnienia zgromadzenia konstytucyjnego.

Obie te rezolucje przesłano Kadetom i partyi Pracy w Dumie.

Z sądów.

Warszawa (Tel. pryw.) Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie pięciu ludzi, oskarżonych o zabicie w dniu 8 stycznia b. r. naczelnika pow. mińskiego. Obrońca wniósł skargę kasacyjną.

Teror.

Warszawa (Tel. pryw.) Onegdaj o godz. 10 wieczorem podczas zebrania strajkujących subiektyw cukierniczych, gdy z kolei zabrał głos jeden z pryncypałów, dano kilka strzałów z rewolwerów, które zraniły Lisenmeistra i Grudzińskiego, obu właścicieli cukierni. Przed przybyciem policji sprawcy zbiegli.

Białystok (Tel. pryw.) Na ulicy zraniono dwoma kulami Genczka, korespondenta „Mosk. Wiedom.”, który dnia poprzedniego przybył z Moskwy. Sprawcy zbiegli.

Strajki.

Baku. (Pet. Ag. tel.) Strajk naftowy wzmagą się ciągle. Wszystkie żądania strajkujących odrzucono.

Pogrzeb Czuchnina.

Sebastopol. (TBK.) Pogrzeb admirała Czuchnina odbył się w sobotę. Zwłoki jego złożono w katedrze Włodzimierskiej, gdzie spoczywają zwłoki Nachimowa i innych uczestników wojny krymskiej.

Echa pogromów.

Kiszyniew. (TBK.) Aresztowano tu 4 policyantów za pobicie żydów.

Kozłów za Trepowa.

Petersburg. (TBK.) W parku Peterhowskim jakiś przyzwoicie ubrany młody mężczyzna w oczach przechadzającej się publiczności zastrzelił generał-majora Kozłowa trzema strzałami z rewolweru. Publiczność zaczęła go ścigać, on dał jeszcze trzy strzały, ostatecznie jednak go schwytano.

Petersburg. (TBK.) Zabity generał Kozłów stał

zdala od spraw publicznych. Sądzą, że sprawca się pomylił, myśląc, że to jest gen. Trepow. Sprawca ma lat 26.

Petersburg. (Pet. Ag.) Morderca generała Kozłowa przyznał się, że należy do partyi socjalno-rewolucyjnej. Znalezione przy nim fotografię gen. Trepowa. Nazwiska jego dotychczas nie stwierdzono.

Groźna zapowiedź.

Petersburg. (TBK.) Jak słyhać, teroryści oświadczyli, że postanowienie swe, powzięte w chwili zebrania się Dumy, żeby nie dokonywać zamachów cofają, i że obecnie nastąpi serya krwawych zamachów.

Zmiana gabinetu.

Petersburg. (TBK.) Położenie gabinetu jest ciągle niejasne, z powodu wielkich trudności utworzenia gabinetu koalicyjnego. W Peterhofie zajmują się tą sprawą. Bezpodstawne są pogłoski o nowych osobistych powołaniach lub o powtórnej rezygnacji obecnych ministrów.

Magdeburg. (Tel. wł.) „Magdeb. Ztg.” donosi z Petersburga: Car przyjął 14 bm. członka Dumy prof. Szypowa i polecił mu utworzenie nowego gabinetu. Prof. Szypow odmówił przyjęcia tej misji i poradził carowi utworzenie gabinetu złożonego z Kadetów. W dalszym ciągu posłuchania, które trwało 2 godziny Szypow wyjaśnił carowi położenie polityczne i podkreślił niebezpieczeństwo, jakieby wynikało z dalszego zwlekania z utworzeniem gabinetu, przyczem odmalował obszernie nastroj rewolucyjny, panujący w narodzie i w wojsku, a wreszcie złożył sprawozdanie co do zajęć w Białymstoku.

Z dyplomacji.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby minister spraw zagranicznych poróżnił się z rosyjskim ambasadorem w Berlinie Osten-Sackenem, jest nieprawdziwe.

Finanse.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Nieuzasadnione są doniesienia dzienników, jakoby rząd zamierzał zaciągnąć nową pożyczkę zagraniczną. Na uzyskanie funduszy w celu zapobieżenia nędzy rząd zwróci się do źródeł finansowych wewnętrznych.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Pobory rządu w pierwszych 4 miesiącach br. wynosiły 688,600.000 r. sr. w przeciwieństwie do 625,800.000 r. sr. w roku zeszłym. Dochody z Sachalinu i z kraju amurskiego nie są w to wliczone.

Rozruchy w stolicy.

Petersburg. (TBK.) Wczoraj na przedmieściach Petersburga panowały rozruchy. Przyszło do krwawych starć między robotnikami rewolucyjnymi a reakcyjnymi.

Wandalizm.

Gródek. (Tel. wł.) Schwytano tu sprawcę uszkodzenia pomnika Jagiełły w naszym mieście. Jest nim jednoroczniak, z Gródka rodem, Rusin, przybyły tu na urlop. Przy tej robocie wyszczerbił bagnet i to go zdradziło.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu żądań robotników tkackich w Białej-Bielsku właściciele fabryk zagrozili zamknięciem z dniem dzisiejszym fabryk. Otóż „Naprzód” donosi, że układy prowadzone za pośrednictwem burmistrza Steffana zakończyły się przyznaniem podwyżki robotnikom. Zaraz też zakończył się częściowy strajk robotników i cała sprawa tem samym jest załatwiona.

Policja zarządziła odstawienie do sądu parobka w sklepie Izaka Aratena, jako podejrzanego o udział w znanym napadzie.

Lilipucia wojna.

Nowy Jork (TBK.) Donoszą z Salvador, że Rzeczpospolita Honduras wypowiedziała wojnę Gwatemali.

Niepokoje w Chinach.

Hongkong (Biuro Reutersa) Ubiegłej nocy rozbójnicy morscy napadli na okręt „Sainam” o 50 mil morskich od Wuczau. Ranny jest jeden misyonarz angielski, jeden Chińczyk i kapitan okrętu. Rozbójnicy uciekli. Okręt wojenny angielski wyruszył na miejsce wypadku.

Z Serbii.

Belgrad (TBK.) Skupczyzna wczoraj ukonstytuowała się. Prezydentem wybrany Akoniewicz, wiceprezydentami Garicz i Bracicz.

Rembrandtowska rocznica.

Amsterdam (TBK.) Z powodu trzechsetniej rocznicy urodzin Rembrandta otwarto wystawę malarzy współczesnych.

Zajście w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) Przed kilku dniami jedna z band greckich uprowadziła siedmiu kucwołoskich pastuchów z ich szalasami w pobliżu Lojano, a potem sześciu z nich zabiła. Jednemu udało się umknąć.

Rocznica republikańska.

Paryż. (TBK.) W sobotę w nocy, jako w rocznicę wybuchu rewolucji, panował w mieście ruch nadzwyczaj ożywiony. Odbywały się bale pod gołym niebem przy olbrzymim udziale publiczności. Gimnasy publiczne były ozdobione chorągiewkami i wspaniale iluminowane.

Rehabilitacja Dreuyfusa.

Paryż (Tel. wł.) Generał Mercier był ministrem wojny, znany ze sprawy Dreyfusa, obecnie senator, uznał za stosowne na pewien czas opuścić Francję.

Zjazd cara z Wilhelmem.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.” donosi z Petersburga, że jego korespondent dowiedział się, iż zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem przyjdzie do skutku mimo wszelkich zaprzeczeń. Miejsce spotkania będzie na terytorium niemieckiem.

Odwolanie wizyty floty angielskiej w portach rosyjskich nastąpiło na wyraźne żądanie cara, postawione po przeprowadzeniu obszernej poufnej korespondencji z Edwardem VII.

Skała nad Zbruczem. (TBK.) Zmarła tu hr. Marya Gołuchowska, matka ministra spraw zagranicznych.

Kolin. (TBK.) Przybył tu minister handlu F. Forst przywitany manifestacyjnie. Przedmiotem jego wizyty jest sprawa regulacji i kanalizacji Elby.

Warszawa. (Tel. pryw.) Odbyła się tu konferencja, urządzona przez Związek demokratyczny, w sprawie autonomii Królestwa Polskiego. Przemawiał też bawiący tu chwilowo docent uniwersytetu lwowskiego Stanisław Grabski.

Warszawa. (Tel. pryw.) D. 17 b. m. odbędą się ostateczne narady komisji pod przewodnictwem gubernatora piotrowskiego Essena w sprawie projektu przyszłego samorządu w Królestwie Polskiem.

Depesze handlowe z 16 b. m.

Wiedeń, 16 lipca. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.45, Renta majowa 99.65, Węgierska renta koronowa 95.05, Akcje kredytowe 668.25, Kredytowe węgierskie 807.—, Bank anglo-austriacki 309.50, Unionbank 549.—, Bankverein 549.—, Länderbank 435.50, Kolej państwowa 674.25, Lombardy 108.—, Elbenthal —.—, Fabryka broni —.—, Akcje tytoni. —.—, Alpin 574.—, Rima muranyi 571.—, Praskie Towarzystwo żelazne —.— (ex. kup., Losy turec. 163.75, Ruble 251.50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98.95, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 99.—, 56 l. zast. Tow. kred. 98.90, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Usposobienie spokojne.

MAŁY FEJLETON.

TOAST.

Smutna jest dusza moja
aż do śmierci...

Drobna była ta twarz i ogromie szczupła. Ostro rysował się duży orli nos, w ustach małych, zaciśniętych wiele było sarkazmu, a koło ust rysowały się pod wąsem dwie głębokie fałdy, pełne bolesnego niesmaku. Tylko oczy były inne, głęboko osadzone i bardzo jasne wśród ciemnej smagłej swarży. Patrzyły te oczy na świat tęskno i smutno i patrzyły zawsze daleko, jakby chciały przebić mury siłą tej swojej dziwnej tęsknoty.

— Tak jest, kochany przyjacielu, jeżeli zastanowisz się trochę nad życiem, dojdiesz do tego samego, co ja. O dojść powinieneś, bo każdy ma obowiązek dążyć do prawdy i do bezwzględnego poznania życia. I wtedy rezultatem twoich obserwacji będzie zdobyte przekonanie — że nic nie warto! Kochać coś, dążyć do czegoś, walczyć o coś — nie warto! Forsowne to, a niepraktyczne, no — i zbędne ostatecznie, biorąc tak szeroko i biorąc rzecz każdą co do jej końca i celu. Psuje to życie i komplikuje niepotrzebnie, a życie trzeba brać tak po prostu, wyżyć się wszystkich mrzonek, co przeskadzają w pełnem używaniu tego, co jest dostępne. Dochodzimy powoli do tego, co jest dostępne. Dochodzimy powoli do tego, do czego doszedł naprzykład taki młody średniowieczny, co pościł, biczował się i na twardej ziemi spał, z tą tylko różnicą, że on dążył do wyzwolenia duszy drogą tej właśnie niezależności cielesnej, a ja powiadam: niezależność ducha od jakis tam bajek i mrzonek! zabić wszystko to, co w nim głodne i spragnione, a co zaspokoić nie ma czem, choćby szukał i szukał bez końca! O, górą zmysły! bo zmysłom dogodzić można! Jedz! pij! hulaj! kochaj, byleś w to kochanie duszy nie wkładał! Nie warto! Nic innego nie warto!

Mówił do młodego człowieka siedzącego niedbale na sofie opodal i zwrócił twarz do niego, ale nie patrzył na niego, oczy jego zwrócone były w dal, jakby nie istniała dla nich ściana, odgraniczająca mały pokój.

Tamten próbował iść za tem jego spojrzeniem.

— Gdzie ty patrzysz Władku? Ty masz dziwny sposób manewrowania oczyma.

— Bo to widzisz, ja mam takie oczy, które nie chcą się zastosować do otoczenia, zle jeżeli tyle tylko skorzystałeś z mojego wykładu filozoficznego...

— Ochrcieś to filozofią?

— Musiałem tak ochrcić, bo przeze mnie przemawiała teraz prawdziwa mądrość życiowa i doświadczenie. Widać, że duch twój nie dojrzał jeszcze dostatecznie aby to pojąć.

— A ponieważ, twojem zdaniem nie warto doskonalić ducha i dawać mu jakkolwiek dojrzewać...

— Czasem, ale to jest kres, to jest szczyt!... Dojść do tego, że to wszystko funta kłaków nie warte

Marki zagraniczne

w największym
wyborze
poleca

ZYGMUNT GRUND

7880 Lwów, gmach hr. Skarbka, brama 2,
I p. ul. Teatralna 22

Jedyny galicyjski, największy, specjalny
Magazyn marek zagranicznych i wydaw
nictw KART WIDOKOWYCH.

i zabić w sobie wszystkie porywy i pragnienia — nie-realne! I zbyć się tej jakiejś niedorzecznej wiary, co to po to jest, aby ją stracić prędzej czy później!...

Bezbrzeżna gorycz była na jego twarzy, fałdy koło ust pogięły się, nadając tej młodej jeszcze twarzy wyraz postarzały znużenia życiem.

— Wszystko zawodzi i wszystko kłamie! To m że trochę sentymentalnie brzmi, ale w tem niema sentymentu, to najzdrowszy rozsądek przyznać musi, bo dojdzie do tego — krwawem doświadczeniem! — — — I ja to rozumowo biorę, trzeźwo. Wyrobiłem w sobie kompletną trzeźwość zapatrywań i pewien chłód obserwacji, który jest koniecznym. Człowiek powinien nad sobą pracować bezustannie i rozsądnie, pracować — praktycznie! Nic nie kochać, niczem się nie wzruszać! Spokój i równowaga! — i nieczułość!...

Niedbałym ruchem rzucił się na sofę obok towarzysza, splatając ręce nad głową.

— Nie palisz, Leonie?... O, może... zapomniałem cię częstować? Wybacz filozofującej głowie gospodarza.

Podał mu papierosy i patrzył na niego, jak zapalwszy, otoczył się błękitnemi obłoczkami dymu.

Potem nachylając się ku niemu, mówił, patrząc mu w oczy.

— Słuchaj, czy ty zastanowiłeś się kiedy nad tem, że nie ma rzeczy na tym świecie, któraby nie była, jak te obłoczki dymu, co — ot wznoszą się i ludzą barwą i kształtem, ludzą czernią, czego nie ma... I nim się im dobrze przypatrzysz, już się rozwiały... I że tak wszystko... — Musimy przyznać, że tak jest i musimy pogodzić się z tem, ale ostatecznie — to boli..."

Mówił ciszej, jakby się wstydział tych słów i oczy swe jasne utopił w przyjacielu, a było w nich morze bólu i cierpienia.

— I tak to potem wygląda jak zgłiszczca — takie przepalone... w duszy...

— Tamten spowaźniał.

— Sam mówisz, że nie warto przejmować się czemkolwiek i może masz rację...

(C. d. n.) MARYA PŁAŻKÓWNA.

Bakcyl-dobroczyńca.

Ponieważ tym razem będziemy mieli do czynienia nie z jednym z tych „mikroskopijnych wrogów ludzkości“, ale owszem z jej dobrodziejem, najlepiej rozpocząć od przedstawienia, jak na przyzwoite „osoby“ przystało.

A więc panowie i panie! Oto „colibacillus“, bakcyl jelita grubego, generalny inspektor sanitarny naszych wnętrzności, wielki mistrz ceremonii ich mości, która się zwie „jelitem grubym“, czarodziej, który sprawia, że wszyscy, jak chodzimy po ziemi, nie wymarliśmy zaraz po urodzeniu się na dezynteryę, tyfus brzuszny, cholere, lub... suchoty!

A teraz, skoro już jesteśmy „pomiędzy znajomymi“, możemy przystąpić do rzeczy i opowiedzieć jak do tego odkrycia przyszło.

Owoż mianowicie lekarz paryski dr. Miecznikow, znany ze swoich badań i z bardzo pochopnego wyciągnięcia z nich daleko idących wniosków, przyszedł do przekonania, że żylibyśmy długo, jak Matuzalem, gdyby nie... jelito grube.

Mianowicie w ciągu badania nad niem uczony ten paryski przyszedł do przekonania, że jest to zabytek szczątkowy z tych czasów, kiedy przodkowie nasi pędzili życie w lasach ciągle ścigani, lub ścigający, kiedy więc chwilka krótka, a niedająca się odwiec, na pozbycie się... pozostałości trawienia, mogła stanowić kwestyę życia i spowodować, że jednostka uległaby w walce. Aby więc temu zapobiedz natura wytworzyła jelito grube, w któremby się zbierać mogły owe pozostałości przez czas dłuższy, aby zostać wydzielonemi w sposobnej chwili.

Owoż przy badaniu wspomnianych pozostałości trawienia ludzkiego, odkryto w jednym ich miligramie 145 milionów mikrobów, a ponieważ ogólna ich ilość dzienna wynosi około 120 gramów, przeto razem zawierają one dziennie przeszło 17 bilionów rozmaitych mikrobów.

Wobec tak okropnej cyfry dr. Miecznikow załamał ręce nad nieszczęśliwą ludzkością, orzekł, że jelito grube jest tylko źródłem choroby dla człowieka, rezerwoarem rozmaitych trucizn, hodowlą wszelakich bakterij, że więc ludzkość nie będzie pomyślniejszą, póki chirurgia nie postąpi do tego stopnia, że będzie można bez trudu usunąć z brzucha ludzkiego nie już samą ślepią kiskę, ale całe jelito grube.

Wywody dr. Miecznikowa zrobiły wrażenie w świecie medycznym i gdyby nie to, że operacja jego pomysłu jest tak trudna, mielibyśmy może taki sam szal operacyjny, jaki wybuchł przed paru laty z operowaniem ślepej kiszki, szal, przeciw któremu budzi się dopiero teraz reakcja i to w tym samym Paryżu, gdzie na posiedzeniach „Akademii nauk“ udowodniono, że większość operacji ślepej kiszki przedsięwzięto bez naglącej konieczności, bez potrzeby, a nawet wbrew dobru operowanych pacjentów.

Tutaj jednak jak powiedzieliśmy, trudność techniczna stanęła w poprzek szalowi. A kiedy pierwszypała minął, zaczęto się zastanawiać krytycznie nad wynikami badań dr. Miecznikowa.

A więc przedewszystkiem zwrócono uwagę, że jeden bakcyl w temperaturze wnętrza ludzkiego ciała, tj. 38 stopni, w ciągu 24 godzin jest w stanie wytworzyć 281 bilionów indywiduów sobie podobnych, czyli innemi słowy, przyjmując twierdzenia Miecznikowa za pewnik, człowiek w ciągu 24 godzin musiałby się zmienić w je-

dno rojowisko najprzeróżniejszych bakcyli. Jeżeli się tak nie dzieje, musi być jakiś czynnik przeciwdziałający rozwojowi bakterij w naszych wnętrznościach, a specjalnie w skazanem na wytępienie przez Miecznikowa jelicie grubem.

Domysł ten potwierdził fakt, że większość z owych 17 bilionów bakcyliów w pozostałościach trawienia jest nieżywych. Chodziło więc o odkrycie przyczyny, która powoduje masowe ich zabijanie.

Owoż dwaj uczeni niemieccy Conradi i Kurpieweit stwierdzili, że mikroby prócz toksyn, t. j. trucizn, które właściwie zatruwają organizm chory, wytwarzają też płyn o własnościach antyseptycznych czyli bakterjobójczych, może nawet silniejszych niż formalina lub sublimat. Owoż żaden z bakcyliów nie wytwarza tego płynu w takim stopniu i w takiej ilości, jak wspomniany bakcyl jelita grubego, który panuje w naszych wnętrznościach.

Jest to mikrob jeden z najciekawszych, który przez długi czas oskarżano o przeróżne zbrodnie, aż wreszcie kiedy przystąpiono do rewizji procesu przeciw niemu, musiano zrehabilitować tego spotwarzanego. I dziś jest stwierdzoną rzeczą w bakteriologii, że „colibacillus“ — bakcyl jelita grubego jest jednym z naszych najwierniejszych sług, stróżem czujnym i nieprzekupnym, który czuwa nad zdrowiem naszych wnętrzności i płynem antyseptycznym, wydzielanym przez siebie, zabija inne bakterje, któreby bez niego zjadły nas w ciągu dnia jednego.

Doszedłszy do tego przekonania, dokonano potem wielu ciekawych doświadczeń, które potwierdzały owe wnioski. I tak n. p. inny uczony, dr. Bienstock, stwierdził, że jeżeli się doda kolibacilliów do kawałka mięsa, znajdującego się w stanie gnicia, to gnicię od razu ustaje.

Stwierdziwszy w ten sposób rolę bakcyli jelita grubego, zrozumie się od razu, co się staje, jeżeli z jakiejś przyczyny zabraknie go w naszym organizmie.

N. p. wyobraźmy sobie niestrawność, która powoduje gwałtowne wydzieliny, z któremi wnętrzności wyrzucą na zewnątrz także znaczną część zapasu kolibakcyliów. Owoż wyobraźmy sobie, że do wnętrza tego człowieka dostały się zarazki dezynteryi, tyfusu lub cholery, to osobnik ów zapadnie na tę chorobę, choć inni ludzie, którzy wraz z nim, dajmy na to, pili tę samą wodę, pozostaną zdrowi, gdyż znajdujące się w ich ciele „kolibakcyle“ zniszczyły bakcyle chorobotwórcze. Tem się tłumaczy ważność diety w czasie epidemii i niebezpieczeństwo zarażenia się, jakie w takich razach powstaje z każdą niedyspozycją żołądkową.

Co więcej, badania dra Calmelt i dra Behringa wykazały, że również i tuberkulami zarażamy się drogą przez wnętrzności, a nie przez oddychanie. Laseczniczki suchotnicze z pyłem osiadają na potrawach, dostają się do wnętrzności, przechodzą przez naczynia limfatyczne do płuc i tam się gnieżdżą — o ile po drodze nie zniszczy ich dobrodziejski bakcylus.

Tak więc możemy odetchnąć: zawieszony a może nawet zniesiony został wyrok Miecznikowa na jelito grube, bez którego... wszelka praca systematyczna, a przedewszystkiem wszelkie życie towarzyskie w dzisiejszych rozmiarach byłoby niemożliwe!

Dział ekonomiczny.

== Spółka naftowa Rypne zawiązała się jako towarzystwo z nieograniczoną poręką dla eksploatacji terenów w Rypnem obok Niebysłowa. Do rady nadzorczej weszli: jako prezes prof. Roman Załoziecki, a dr. Teodor Bałaban jako wiceprezes, oraz inż. Wacław Wolski, dr. Stefan Bartoszewicz, sekretarz Towarzystwa naftowego, Włodzimierz Podhorodecki, dr. Bernard Diamond, dyrektor rafinerji i fabryki olejów na Śląsku, Marya Narkiewicz-Jodko, dr. Wiktor Ungar, dr. Bernard Wittlin.

Dyrekcję Towarzystwa podpisują inż. Libański i adw. dr. E. Lilien.

Opis nowych tych terenów z mapką i orzeczeniami rzeczoznawców można nabyć bezpłatnie w administracji „Przemysłowca“ Lwów, Akademicka 26, oraz w dyrekcji Spółki Lwów, Trzeciego Maja 5. Udział wynosi 200 koron.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8'60 do 8'80, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 5'70 do 5'90, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 8'60 do 8'80, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6'70 do 7—, jęczmień browarniany od 0— do 0—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7— do 7'50, groch do gotowania 8'50 do 10—, Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35'50 do 35'75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18'75 do 19—.

W owsie tendencja silna, ceny tegoż znacznie podniosły się, inne produkty notują niezmiennie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Kapiele z kwasu węglowego (CO₂)

zastępujące kapiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna

„T L E N“.

Kapiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozdmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy piciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki:

IS T L E N

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczam, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „TLEN“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdził u mnie Profesorowie: Dr. Neusser, dr. Widman, i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpiei według wskazań lekarzskich, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński

naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kapiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „TLEN“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiełem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpiei, lecz wszystko bez skutku. Kapiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpiei z fabryki „TLEN“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Heim, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcji fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością śpieszę podziękować Szanownej Dyrekcji, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpiei z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerzego rozpowszechnienia. Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpiei z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiełam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie wladam ręką itd.

Zofia Solska.

Leipzig (Gohlis) den 21. 6. 05.

5653.

Im Besitze Ihrer Bäder, fühle ich mich gleichzeitig verpflichtet Ihnen meinen wärmsten Dank auszusprechen, da ich schon einige Jahre an Rheumatismus leide und ich verschiedene Mittel angewendet habe, die mir jedoch soviel wie garnichts helfen. Nachdem ich nun einige Ihrer Bäder nahm spüre ich bedeutende Besserung, ersuche Sie daher um weitere Zusendung von 15 Kistchen. Ich werde nicht ermangeln Ihr Fabrikat in meinem Bekanntenkreise zu empfehlen.

mit Hochachtung

C. Schmidt, Beamter.

Fürth i. B. den 26.8. 05.

Mit Gegenwärtigen ersuche, ich um Zusendung von weiteren 15 Bädern da mir die bisher gelieferten schon sehr gute Dienste geleistet haben, wofür ich Ihnen hiermit auch zugleich meinen herzlichsten Dank ausspreche.

Achtungsvoll

Frau A. Qualbrun.

Nürnberg den 22. 7. 05.

Mit Freuden constatiere ich, dass der Verbrauch der mir gesandten 5 Bäder einen über Erwarten guten Erfolg hatten, zumal ich mit den dies jetzt benutzten Mitteln nur einen negativen Erfolg erzielte. Indem ich Ihnen meinen herzlichsten Dank abstatte, bitte ich Sie mir weitere 10 Bäder per Nachnahme zuzusenden zu wollen. Seien Sie versichert, dass ich es nicht unterlassen werde Ihr fast wunderwirkendes Präparat den mit dieser Krankheit befallenen Menschen meinen Bekanntenkreises aufs wärmste zu empfehlen.

Hochachtungsvoll

Frau J. Körner.

Frankfurt a. M. den 3 Sept. 1905.

Teile Ihnen mit, dass ich durch Gebrauch Ihrer Bäder sehr viel Linderung erhielt. Seit 7 Jahren leide ich an Gicht und Rheumatismus und kann ich zu meiner Freude berichten, dass alle Mittel die ich benutzte, mir die Kohlensäure Bäder von „Tlen“ am besten getan haben und kann ich dieselben für jedermann aufs beste empfehlen. Ich bitte um weitere Zusendung von 10 Kistchen.

Achtungsvoll

Frl. S. E.

Oprócz kąpiei z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kapiele borowinowe, z kwasem węglowym.

Kapiele borowinowe zwykłe Francenzbadzkie.

Kapiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kapiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpiei z naszymi soli jest nadzwyczaj dogodnie, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacji powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez jWielmożnego Pana Dr. Antoniego Gluzińskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franko.

Colosseum Hermanów. — Od 1—15 lipca Największy program w tym sezonie! 12 pierwszorzędných atrakcy! MISS MATTIE WILKES, kreolska śpiewaczka. — THE GREAT YOSCARONYS, wspaniałe igrzyska ikaryjskie. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 7754

Ważne dla budowniczych i budujących 7550

Wielką fabrykę wapna otworzyli Scherer, Graubard i Sp. w Rozwadowie nad Dniestrem pocztą Mikołajów. Materiał doborowy, wydajność 26 m³ z 10.000 kg.

Przez c. k. Rząd koncesjonowany

Zakład naukowo-przygotowaw.

do egzaminów: 1) w szkołach publicznych średnich, jakoto: wstępnych, prywatnych i dojrzałości; 2) wstępnych do szkół **tridecletich** itp., jakotoż do tak zwanego „**INTELLIGENZ-PRÜFUNG**“.

Pedagogiczne kierownictwo spoczywa w rękach profesora c. k. V gimnazjum we Lwowie dr. W. Barrewicza, względnie w przedmiotach wojskowych nauczyciela wojskowego.

Pensjonat dla uczniów szkół publicznych i przygotowujących się do wymienionych egzaminów. 7828

— Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych emer. podpułkownika Karola Naskała Nahlika Lwów, ul. Piekarska 1. 37. Prospekta gratis i franco.

Łóżka uniwersalne z materacem

na sprężynach z rośliny morskiej (a nie z hybłówek, jak gdzieś indziej) po zł. 17, 18-50, 20 i 22, ŁÓŻKA dla służby po zł. 7, 7-50, 8-50 itp.

Mebel żelazne i mosiężne jak: STOLIKI do umywalni od zł. 3 do 100. ŁÓŻKA do pokoi gościnnych od 12-50 do 50 zł. ŁÓŻECZKA dziecięce w kilku kolorach. KOŁYSKI, Wieszadła, Bidety, Zlewacze. Siatki do łóżek, Materace, Stelazje pod kufy i na parasole po cenach fabrycznych

Artur BARTOSZ komisowy skład mebli żelaznych, pokojowych i ogrodowych 7109

Lwów, pl. Maryacki 7 (róg ul. Kopernika).

Co jest dowodem

wrodzon i dysyngkcyi, wytrawnego szyku, subtelnej elegancji, wyższego ducha i wysokiej kultury u człowieka?

Zamiatowanie czystości!

śnieżna, połyskująca biel bieleziny, kołnierzy, manszetów, koszul, które sztywnie prasuje parowa pralnia

F. Wojciechowskiego

w Jarosławiu 7527 jedna z największych w Europie, w przeciągu 3—8 dni.

Ekspedycja na prowincję prowadzi się z jaknajwiększą starannością i akuracnością z gwarancją za tożsamość bieleziny.

Zastępcy na prowincję są pożądan

„Świat Kobiety“

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. l.:

„A K S I N J A“

którą znakomity autor wykończył dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowej. Obecnie rozpoczynamy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kwartalnie kor. 3—.

4372

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielewski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielewskiego. Listy Elżbiety Rzezyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena niższa 6 tomów kor. 3— w ozdobnej płóciennnej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4-30. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Sklep Mleczarni Przeworskiej

z ulicy Hetmańskiej PRZENIESIONY

7810

na ul. Sienkiewicza 1. 3.

obok Hotelu George'a — gdzie przedtem WIEK NOWY.

Wykaz firm

które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na rok 1906, z krajową stacją chemiczno-rolniczą w Dublanach,

zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

1. Józef Karrach — Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu, oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie.

2. Thomasphosphatfabriken w Berlinie.

3. Oddział handlowy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

4. Firma E. Bahlens — Kraków.

5. Związek handlowy Kółek rolniczych — Kraków.

6. Zarząd główny Kółek rolniczych — Lwów. 7882

7. Bank rolniczy — Lwów.

8. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach.

9. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.

10. Schönker i Jakubowicz w Wadowicach.

11. I. Gal. Tow. Akc. dla przemysłu chemicznego we Lwowie.

12. A. E. Schönker w Oświęcimiu

Wyjątkowe niżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 x 60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedaży koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerzy.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe skutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów**.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

536

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosieli

3039

Istniejąca fabryka i skład mebli stylowych pod firmą.

IGNACY MILWIW

we Lwowie, ul. Słoneczna 13—15 (pasaż Hermanów)



poleca największy wybór: kompletnych sypialni, jadalni, salonów. Urządzenia biurowe i kuchenne we wszystkich stylach — jako też meble gięte i żelazne — Dla wygody P.T. Publiczności dają meble na wypłat po cenach najniższych. Wszelkie obstarunki uskutecznią się w najkrótszym czasie.

Jwiadamiam jednocześnie, iż w pasażu Hermanów urządzeniem nieustającą wystawę kompletnych urządzeń. 7174

Mączka żużlowa Thomasa

Baczność na znak ochronny



Baczność na znak ochronny

jest

7299

na skuteczną na wszelkie rośliny ozime, koniczyzny i łąki.

Pod gwarancją czystej, prawdziwej i skutecznej mączki dostarcza

Generalny reprezentant „Fabryk fosfatów Thomasa”

Józef Karrach

we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupem fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.



Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyższego z użycia, która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które trzymamy na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy nętretnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i największy w kraju: Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami.

Lwów, Hotel Żorża. JÓZEF IWANICKI, 3035 mechanik i specjalista. Proszę żądać cenników.

Krajowy

węgiel kamienny

z kopalni

J. E. Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy i Tenczynku

poleca

7650

Zastępstwo w sprzedaży dla wschodniej Galicji: Lwów, Brajerowska 14.

Konkurs.

Gmina Bursztyn rozpisuje z powodu zgonu s. p. dr. Andrzeja Macha, lekarza miejscowego, konkurs celem obśadzenia wakującej posady z płacą roczną 700 koron.

Ubiegający się kandydaci mają wnieść podania z odnośnymi świadectwami odbytej praktyki lekarskiej na ręce Zwierzchności gminnej w Bursztynie do 10 sierpnia b. r. Bursztyn, 12 lipca 1906. 7689

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halery.

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA” mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 2121



Zakład rytowniczy Maksa Glasermana

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonywa gustownie i tanio: stempelnie kauczkowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stempelnie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczkowych i farb do stempelni. 6247

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

64 kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa na dworzec główny do:	
6.10	Ickan, Czortkowa, Katusza, Delatyna (p. Kołomyje od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, Kórnozmęz od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukareszt, Żydaczowa, Potutor, Kórnozmęz, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry (1/5 do 30/9)
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Katusza	6.25	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborca, Sanoka	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/9)
8.18	Jaworowa	8.51	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9)
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.00	Ickan, Katusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta)
10.05	Kołomyje, Żydaczowa, Potutor, Kórnozmęz	10.35	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.05	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	10.45	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.45	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.21	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
11.50	Ławocznego, Katusza, Berhomethu (w poniedziałek) Borysławia, Kochawiny	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Katusza
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego	2.40	posp. Ickan, Katusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżniczy, Kórnozmęz, Kołomyje, Dorny Watry
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Katusza, Zaleszczyk, Kołomyje, Nowosielicy, Wyżniczy, Serethu, Suczawy, Stryja	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Stryżek, Sianek	3.30	Kołomyje, Żydaczowa
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
2.55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.15	Sambora, Chyrowa
3.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa, Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec	5.00	Jaworowa
5.45	Podwoleczysk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec	6.30	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Katusza
5.50	Podwoleczysk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec	6.35	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Chyrowa, Zakopanego (p. Tarnów)
5.55	Podwoleczysk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec	7.20	Rawy ruskiej, Sokala
6.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	6.15	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
6.15	Ickan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Kórnozmęz, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	6.15	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
6.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Sianek	6.15	Podwoleczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
6.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimea, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa	10.05	Przemysła (od 1/5 do 30/9)
6.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Wyżniczy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
6.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Katusza, Borysławia	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
6.40	posp. Ickan, Konstancyna, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżniczy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9)	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orłowa, Zakopanego, Jasła, Stryja
6.45	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
6.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	2.51	posp. Ickan, Konstancyna, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kołomyje, Kórnozmęz (od 1/5 do 30/9)
Na dworzec „Podzamcze” z:		4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	Z dworca „Podzamcze” do:	
11.25	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	6.35	Podwoleczysk, Kijowa
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	11.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
5.25	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	2.36	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
10.12	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna	7.37	Podwoleczysk
		10.45	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września w.) 7.07, przedpołudniem. 8.25 5.30 popołud. i 8.20 wieczór. (od 6. Maja do 23. września w. w niedzielę i rz. k. święta.) 10.00 przedpołud. 1.45 popołudniem, (od 1 czerwca do 31. sierpnia w. codziennie) 9.55 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie). 1.15 popołudniem, (od 13/5 do 9/9 w. codziennie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w. niedzielę i rz. k. święta) 8.25 wieczór.
ze Szczerca od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 9.40 wieczór.
z Lubienia od 18/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta o 11.50 wieczór.
do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września w.) 6.05 rano, 2.25, 8.40 i 8.26 popołudniem, (od 6/5 do 23/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 9.00 przedpołud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 w. codziennie) 8.34 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.
do Janowa (od 1/5 do 30/9 w. codziennie). 9.15 przedpołud., (od 18/5 do 9/9 w. w niedzielę i rz. k. święta) 1.35 popołud., (od 13/5 do 9/9 w. codziennie) 8.14 popołudniem.
do Szczerca 10.45 przedpołud. (od 27/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).
do Lubienia 2.01 popołud. (od 18/5 do 16/9 w. w niedzielę i rz. k. święta).

LW: 67021/906.

Obwieszczenie.

Wydział krajowy rozpisuje niniejszem licytację ofertową w celu wydzierżawienia majątności Szypowce (pow. Zaleszczyki. Sąd pow. Tłuste) należącej do fundacji stypendyjnej imienia Stupnickich i Jankowskich, na sześć lat od 24 czerwca 1907 do 23 czerwca 1913 (wydzierżawienia na dłuższy okres zabronił fundator).

Las i ogród są z dzierżawy wyłączone. O bliższych warunkach można się poinformować z projektu kontraktu dzierżawy.

Projekt ten można przeglądać w godzinach urzędowych w Departamencie I. Wydziału krajowego albo też u kuratora fundacji Wielmożnego Pana Władysława Madeyskiego, emerytowanego c. k. Rady Sądu krajowego w Samborze.

Tamże udziela się też informacji co do obszaru gruntów, dzierżawą objętych.

Do dzierżawy tej mogą być dopuszczone tylko osoby wyznania katolickiego, osoby mojżeszowego wyznania są stanowiąc aktem fundacyjnym wykluczone.

Synowie Wielmożnego Pana Wojciecha Jankowskiego z Rosochowa i tychże młodszy następca w prostej linii mają pierwszeństwo, jeżeli zechcą objąć dzierżawę za najwyższą cenę, ofarowaną przy publicznej licytacji i jeżeli się zobowiążą na tej dzierżawie osobiście gospodarować.

Licytacja odbędzie się w Departamencie I Wydziału krajowego [II piętro numer drzwi 70] dnia 30 sierpnia 1906 o godzinie 10 przedpołudniem.

Każdy licytant winien przed przystąpieniem do licytacji złożyć w kasie krajowej Wydziału krajowego wadium w kwocie dziesięciu tysięcy [10.000] koron w gotówce lub w książeczce gal. Kasy oszczędności lub gal. Banku krajowego albo też w pupilarnych papierach wartościowych wedle kursu, wszelakoż nie ponad wartość nominalną, i wykazać się odnośnym kwitem, a zarazem oświadczyć, że mu projekt kontraktu jest znany i że takowy w całości bez zmiany przyjmuje i że oferta wiąże go po dzień 30 września 1906 włącznie.

Licytacja odbędzie się otwartymi ofertami, które ofercy w toku licytacji pisemnie podwyższać mogą.

Po zamknięciu licytacji dokona Wydział krajowy w porozumieniu z kuratorem fundacji wyboru dzierżawcy, przyczem nie jest związany względem na wysokość oferty. Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 4 lipca 1906.

7801

Piotrowski

Na reumatyzm

gościąc, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się usmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpoznacone, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 7173

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratynskiego.